Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 11 lipca 1936 r. Nr. 191

Miljon naboi dla Armji polskiej

ofiarowały fabryki „Pocisk", „Nitrat" i „Boryszew"

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.) Przed kilku dniami czytaliśmy, iż farmaceuci polscy w trosce o dozbrajanie państwa uchwalili zebrać kwotę kilkuset tysięcy złotych na Fundusz Obrony Narodowej z przeznaczeniem specjalnem — zakupu baterji zmotoryzowanej, a już się dowiadujemy o decyzji nowej, cennej niezmiernie, ofiary zbiorowej. Oto w ślad fabryki karabinów i polskich zakładów optycznych, w ślad fabryki gumy w Sanoku i zakładów kieleckich „Granat", gdzie w ofiarności zbiorowej wszędzie pracownicy wszystkich kategoryj deklarowali solidarnie gotowość pracy bez wynagrodzenia, pod czas gdy zarządy ofiarowały za darmo potrzebny materjał — idą obecnie zakłady pracujące na potrzeby naszego przemysłu wojennego, a mianowicie „Pocisk", „Ninitrat" i „Boryszew".

W danym wypadku zdecydowano w sposób następujący: we wszystkich wspomnianych wytwórniach pracownicy wszystkich kategoryj ofiarowują potrzebne ilości godzin pracy, zarządy zaś dostarczają za darmo potrzebnych materjałów i wszelkich pomocy technicznych przy wykonaniu. Idąc dalej, do wiadujemy się, iż „Nitrat" zobowiązał się do przygotowania potrzebnej ilości trotylu, „Boryszew" ofiarowuje niezbędną ilość prochu, „Pocisk" zaś — wykonanie miljona naboi.

Oto zdobycz konkretna na polu zabezpieczenia Polsce należytej obronności. W akcji na rzecz F. O. N. w stale rosnącej na ten cel ofiarności społeczeństwa, miljon naboi karabinowych stanowi wymowną pozycję.

Nie wątpimy, iż „Pocisk", „Nitrat" i „Boryszew" podające sobie dłonie dla wspólnego wykonania zakreślonego celu, znajdą licznych, prześcigających się w gotowości naśladowców.

Przesadzone wiadomości o walkach w Abisynji

Rzym, 10. 7. (PAT). Koła urzędowe włoskie zaprzeczają informacjom prasy zagranicznej o walce pod Lekemti, twierdząc, że zginęło tam tylko 4 lotników. Również zaprzeczają, aby wydarzenia na kolei Dżibuti-Addis Abeba przyjęły większe rozmiary, niż to podawał urzędowy komunikat włoski. W walce na odcinku pomiędzy Akaki i Moggio, ze strony włoskiej brały udział oddziały 209 legjonu dywizji czarnych koszul „Tevere", 60-go pułku piechoty dywizji „Sabauda" i pierwszej brygady askarisów.

Addis-Abeba, 10. 7. (PAT). Książę Ankony z kolumną żołnierzy przybył z Dessie do Addis-Abeby. Marsz do Debra-Brehan odbyto piechotą na przestrzeni 250 klm. Ostatni odcinek drogi przebyto na samochodach. Wojska były w drodze napastowane przez oddziały partyzantów. W związku z tem, jak donosi agencja Stefani, odpowiedzialne koła cudzoziemskie szerzą w Addis-Abebie pogłoski fałszywe lub mocno przesadne. Władze włoskie zawiadomiły te koła, że nie będą nadal tolerować takiego nadużycia gościnności włoskiej i że w razie powtórzenia się wypadków szerzenia kłamliwych pogłosek przeciwko winnym zastosowane będą represje.

Nie będzie obniżki emerytur

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.). W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w niektórych dziennikach na temat rzekomo zamierzonych zmian w obowiązującem ustawodawstwie emerytalnem, agencja „Iskra" otrzymała następujący komunikat: Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w chwili obecnej nie są rozważane żadne projekty pośredniej lub bezpośredniej obniżki uposażeń pracowników państwowych. Wysokość wydatków na uposażenia i emerytury pracowników państwowych jest ustalona w budżecie na r. 1936/37 i żadne zmiany w tej dziedzinie nie są przewidywane.

Przedłużenie układu polsko-francuskiego

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.). Między rządem polskim i francuskim osiągnięte zostało porozumienie, na podstawie którego wygasający w dniu dzisiejszym układ handlowy polsko-francuski zostanie przedłużony na 15 dni, tj. do 25 lipca br. Do tego czasu rokowania handlowe w Paryżu doprowadzą do zawarcia prowizorycznego układu, regulującego zasadnicze sprawy. Rokowania o traktat handlowy polsko-francuski będą podjęte na jesieni w Paryżu.

Likwidacja przemytu żarówek japońskich

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.). Straż graniczna wpadła na trop przemytu żarówek i baterji pochodzenia japońskiego, które przenikały w większych ilościach na nasz rynek z Austrji i Niemiec. Główny organizator przemytu zdołał zbiec zagranicę. Zatrzymano kilku jego agentów i zdemaskowano składy, które pozostawały w stosunkach z przemytnikami.

Burza nad okolicą Krakowa

Kraków, 10. 7. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości, wczorajsza burza, która przeszła nad powiatem krakowskim, wyrządziła w wielu wsiach znaczne szkody w plonach rolnych. M. in. na terenie wsi Benkowice, Trojanowice grad zniszczył plony na przestrzeni 2.000 ha, powodując szkody na przeszło 160.000 zł. — Po krótkotrwałej burzy zapanowała słoneczna pogoda.

Francja cofnęła zobowiązania

wobec floty angielskiej

Londyn, 10. 7. (Tel. wł. O.) Wobec wycofania przez W. Brytanję skoncentrowanych na Morzu Śródziemnem uzupełnień floty brytyjskiej, rząd francuski zawiadomił wczoraj wieczorem Londyn, że Francja wycofuje swoje specjalne zobowiązanie udzielenia pomocy flocie brytyjskiej na wypadek zatakowania jej przy wykonywaniu postanowień art. 16. paktu przez flotę włoską.

Wskutek akcji francuskiej bezprzedmiotowemi stają się również specjalne zobowiązania wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem, zawarte przez W. Brytanję z tego samego tytułu z Jugosławją, Grecją i Turcją. Niewątpliwie również i te państwa formalnie zawieszą swoje zobowiązania w tym względzie. Temsamem droga do Montreaux i do Brukseli jest dla Włoch otwarta. Wszystkie dzienniki angielskie oczekują z pewnością udziału Włoch w Brukseli, co z natury rzeczy zwiększy również szanse udziału Niemiec.

„Morning Post", na podstawie wiadomości swego rzymskiego korespondenta, przypisuje Mussoliniemu zamiary wysunięcia propozycji zamienienia Locarna na konsultacyjno-gwarancyjny pakt 4-ch mocarstw.

Anglja wstrzyma imigrację

Żydów do Palestyny?

Londyn, 10. 7. (Tel. wł. O). „Daily Herald" podaje z Jerozolimy sensacyjną wiadomość, jakoby rząd brytyjski zamierzał wstrzymać imigrację Żydów do Palestyny. Przywódcy arabscy powiadomieni zostali z Londynu — twierdzi dziennik — iż rząd brytyjski zgodził się zawiesić imigrację Żydów aż do czasu, gdy komisja królewska złoży swój raport. Za kilka dni oczekiwane jest ogłoszenie składu komisji królewskiej i wówczas rząd brytyjski obwieścić ma decyzję co do wstrzymania imigracji Żydów. Komisja rozpocząć ma swoją działalność w Palestynie we wrześniu. Natychmiast po obwieszczeniu rządowem, Arabowie zawiesić mają strajk i teror. Potwierdzenia tej wiadomości z kół rządowych na razie brak.

Jaki będzie ustrój

Rady Handlu Zagranicznego?

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.) W skład nowo powstałej Rady Handlu Zagranicznego — poza samorządami gospodarczemi, przemysłowo-handlowym, rolniczym i rzemieślniczym — wejdą również centralne organizacje przemysłu i handlu. Obecnie odbywają się prace nad ustaleniem form organizacyjnych Rady. Utworzony ma być szereg regjonalnych komisyj, złożonych z miejscowych przedstawicieli Izb Przemysłowo- Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych. Komisje te przyjmą szereg funkcyj wykonawczych, jak np. rozdział kontyngentów przywozowych, wydawanie rozmaitych świadczeń, opinjowanie podań itd.

W ten sposób przeprowadzonoby decentralizację techniki handlu zagranicznego, co niewątpliwie uprości załatwianie skomplikowanych obecnie i przewlekłych formalności. W Radzie Handlu Zagranicznego scentralizowanoby decyzje zasadnicze i odpowiedzialność za całość prac. M. in. pewnej organizacji ma ulec Centralna Komisja Przywozowa. Funkcje Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego przejmie w całości nowo powstała Rada i jej komisje regjonalne.

Medal dla żołnierzy włoskich w Afryce



Na ilustracji widzimy pamiątkowy medal, jaki otrzymali wszyscy uczestnicy kampanji abisyńskiej. Na jednej stronie medalu znajduje się wyryty emblemat faszystowski w postaci pęku rózg liktorskich, przyczem w dalszym planie widzimy typowy górski krajobraz abisyński z napisem: „Wielu nieprzyjaciół, wiele chwały". Na stronie drugiej medalu widzimy portret króla Emanuela z napisem: Wiktor Emenauel III. — król Włoch — cesarz Etjopji.

Tropikalne upały w Moskwie

Moskwa, 10. 7. (PAT) Najbardziej upalna pogoda, według Centralnego Instytutu Pogody, panowała w Moskwie w dn. 5 bm. Zanotowano tego dnia w cieniu 30 st. Od dwóch dni w Moskwie nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Anglja broni Niemiec na konferencji w Montreux

Montreux, 10. 7. (PAT). Konferencja do sprawy cieśnin przebyła wczoraj fazę decydującą, kończąc pierwsze czytanie projektu brytyjskiego. Dyskusja toczyła się głównie na temat poprawki kom. Litwinowa, ustalonej w porozumieniu z Paul Boncourem i Ententą bałkańską. Poprawka zmierza do zapewnienia swobodnego przejścia przez cieśniny dla wykonania zarządzeń przeciw napastnikowi w myśl paktu Ligi Narodów.

Konferencja nie zakończy się przed 15 b. m.

Późnym wieczorem, dnia 9 bm. rozeszła się pogłoska, że admiralicja brytyjska zgłasza stanowcze veto przeciw poprawce sowieckiej o swobodzie przejścia przez cieśniny dla floty sowieckiej. Admiralicja brytyjska nie chce dopuścić do tego, aby flota sowiecka z morza Czarnego mogła swobodnie pojawić się na Bałtyku. Sprzeciw swój delegacja brytyjska opiera na zobowiązaniach paktu morskiego brytyjsko-niemieckiego.

Rzeczoznawcy brytyjscy zgadzają się na uwzględnienie postulatu paktów regjonalnych, a więc np. w razie, gdyby Turja była zagrożona, Wielka Brytanja nie będzie sprzeciwiać się zastosowaniu przepisów o udzieleniu pomocy Turcji.

———

Kronika telegraficzna

Paryż. Ogólna liczba strajkujących we Francji w d. 9 bm. wynosiła 480.500 ludzi.

Bern. Rada Związkowa postanowiła wprowadzić w życie uchwałę genewską o zniesieniu sankcyj.

Sofja. Król Borys III-ci wyjechał incognito do Włoch, gdzie będzie przez krótki czas gościem rodziny królewskiej.

Rzym. Wobec zniesienia sankcyj, rząd włoski postanowił skasować od d. 16 bm. wszelkie ograniczenia spożycia.

Nowy Jork. Dnia 9 bm. wieczorem termometr wskazył w mieście 39 stopni Celsjusza. Jest to najwyższa temperatura od dnia 7 sierpnia 1918 r.

Madryt. We wczorajszej katastrofie łodzi rybackich na wysokości Santander zatonęło conajmniej 20 osób.

Jerozolima. Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, sztab powstańców arabskich znajduje się w jednym z sąsiednich krajów i stamtąd kieruje akcją.

Tokio. Dziś nad ranem policja przedsięwzięła ostre zarządzenia przeciw dzia łalności lewicy radykalnej. Aresztowano 30 osób, w tej liczbie b. profesorów Hirano, Jamada i Kobajaszi.

Madryt. W Maladzie port zamarł. Statki angielskie, holenderskie i norweskie na skutek specjalnych zleceń nie zawijają do portu, również i parowiec francuski „Mendoza" ominął Malagę.

Nowy Jork. Liczba zarejestrowanych ofiar śmiertelnych ostatniej fali upałów w Stanach Zjednoczonych, wynosi do dnia dzisiejszego 245 osób.

Berlin. Do Hamburga przybyło 46 przywódców młodzieży hitlerowskiej z zagranicy, którzy wezmą udział w obozach przeszkoleniowych w Rzeszy.

Nowy Jork. Bankier Morgan powraca do zdrowia i prawdopodobnie za 2 tygodnie wyruszy własnym jachtem w podróż na okres rekonwalescencji.

Madryt. Generał Mola, dyrektor policji za czasów monarchji, został aresztowany pod zarzutem organizowania spisku.

Madryt. Minister pracy wyznaczył na 7 września naradę gospodarczą w sprawie skrócenia czasu pracy.

Tokio. „Asahi Szimbun" donosi, że w najbliższych dniach ma być rzekomo zawarty układ brytyjsko-chiński o dostawie broni angielskiej dla Chin.

Berlin. W procesie b. przywódcy czerwonego frontu w HamburguEdgara Andre zapadł dziś po kilkotygodniowej rozprawie wyrok śmierci.

Paryż. Deputowany Boucher złożył w izbie projekt ustawy, ograniczającej wywożone z Francji sumy lub powiększające oplaty paszportowe dla turystów francuskich, udających się do państw, gdzie istnieją ograniczenia finansowe lub wysokie opłaty paszportowe

Jaką tajemnicę wydał min. Cot Sowietom?

Paryż, 10. 7. (Tel. wł. K.) Minister lotnictwa Cot zgodził się na odbycie dyskusji o interpelacji dep. Keryllisa w sprawie wydania przezeń polecenia o ujawnieniu wobec ZSRR modelu nowych dział lotniczych i karabinów maszynowych.

Jestem przekonany — mówił Kerillis — że minister wydał obcemu państwu tajemnicę działa, które niema sobie równych na świecie. Samoloty mogą być nieraz trafione nawet 300 kulami i pomimo to lecieć dalej, jedynym środkiem, który może przerwać lot, jest pocisk przeciwlotniczy. Jeżeli dzia ło takie można umieścić na samolocie, jest to wielka zdobycz w walce z atakami lotnictwa. Model wypróbowany przez armję francuską różni się od innych tem, iż zamiast 40 strzałów na minutę, może dać 800 strzałów. Ten właśnie model minister lotnictwa ujawnił Sowietom.

———

Labour Party bije rząd krytyką polityki zagranicznej

Londyn, 10. 7. (PAT) Labour Party osiągnęła bardzo znamienne zwycięstwo w wyborach uzupełniających do parlamentu, odbytych wczoraj w Derby. Wskutek rezygnacji b. ministra kolonij Thomasa w związku z awanturą o niedyskrecje budżetowe, zawakował mandat jego w Derby.

Labourzyści wystawili jako kontrkandydata przeciw kandydatowi rządowemu znanego działacza pacyfistycznego Noela Bakera, który był sekretarzem generalnym przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. Baker, który posiadał również poparcie liberałów i za którym przemawiał w Derby Lloyd George, uzyskał znakomite zwycięstwo, bijąc kandydata rządowego dotkliwie. Dotychczasowa przeszło 12.000 większość Thomasa zamieniła się na blisko 3.000 większość Bakera.

Rząd utracił 15.000 głosów na rzecz Labour Party. Zwycięstwo jest tem donioślejsze, że Baker prowadził swą kampanję wyborczą wyłącznie na płaszczyźnie krytyki polityki międzynarodowej rządu brytyjskiego. Frakcja parlamentarna Labour Party uzyskuje w Bakerze jednego z najlepszych specjalistów polityki zagranicznej w Anglji.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych w Warszawie

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.). Wczoraj w udekorowanej flagami narodowemi 24 państw sali Rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 6 międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych.

Na uroczystość tę przybyli członkowie rządu, podsekretarze stanu, metropolita prawosławny Dyonizy, ambasadorowie i posłowie państw obcych, reprezentowanych na kongresie, przedstawiciele władz miejskich, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, delegaci zagraniczni i polscy, wybitni prawnicy, uczestniczący w obradach kongresu oraz zaproszeni goście.

Uroczystość zagaił p. Jose Gascon-Marin, b. minister Hiszpanji, prof. prawa, wiceprezydent Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych, który po złożeniu hołdu pamięci prezesa honorowego instytutu p. Le Conde de Torre Velez i p. Nivaut, pierwszych inicjatorów współpracy międzynarodowej w dziedzinie badania zagadnień administracji, podkreślił znaczenie prac obecnego kongresu, składając podzięko wanie rządowi polskiemu i sekcji narodowej polskiej za pomoc przy organizacji kongresu, na którym dyskutowane będą problemy wielkiej doniosłości dla współczesnego życia państwowego.

Następnie zabrał głos prezes N. T. A. Jan Kopczyński, przewodniczący kongresu.

W imieniu rządu witał minister WR i OP prof. Świętosławski, który m. in. zwracając się do polskich uczestników kongresu podkreślił szczególne znaczenie prac kongresu dla Polski. Zarówno prawo jak i administracja, są to czynniki socjologiczne oddziaływania na zbiorowe życie ludzkie. Im wyżej stoi prawodawstwo, im bardziej jest dostosowane do ogólnego poziomu obywateli i warunków ogólnych ich życia, tem łatwiej jest prowadzić nawę państwową, tem spokojniej płynąć może życie miljonów obywateli.

W imieniu miasta serdecznie witał przybyłych na kongres prezydent Warszawy — Stefan Starzyński.

Następnie zabrali jeszcze głos: delegat Stanów Zjednoczonych A. P. Whiste oraz przewodniczący delegacji austrjackiej Coreth w imieniu zagranicznych uczestników kongresu.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: pp. Jose Gascon-Marin (Hiszpanja), prezes J. Kopczyński (Polska), Lesoir (Belgja), hr. Coreth (Austrja), White (St. Zjedn.), De Vuyst (Belgja) i prez. Stefan Starzyński.

Epilog incydentu na posiedzeniu Ligi

Bern, 10. 7. (PAT) Rada związkowa uznała za całkowicie uzasadnione wysiedlenie dziennikarzy włoskich, którzy urządzili demonstrację przeciw negusowi na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów. Rada postanowiła, że do czasu, dopóki władze Ligi nie cofną zakazu znajdowania się tych dziennikarzy w gmachu instytucji genewskiej, rząd szwajcarski nie udzieli im prawa wjazdu do Szwajcarji.

ZBRODNIA ZŁODZIEJI

Tarnopol, (Tel. wł.). Piotr Nowakowski w Ćwierćcach koło Narajowa pow. Brzeżany przyłapał na kradzieży czereśni z drzewa w swoim sadzie 4 osobników. Jeden z nich strzelił do Nowakowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli. Dochodzenia w toku.

DZIKIE AWANTURY NA ODPUŚCIE

Tarnopol. (Tel. wł.). W czasie odpustu w klasztorze OO. Bazyljanów w Krasnopuszczy pow. brzeżańskiego doszło do gorszących awantur między miejscowymi parobkami a graczami jarmarcznymi. W wyniku awantur pobito dwóch graczy jarmarcznych i dwóch wędrownych fotografów, którym zniszczono aparaty, wrzucono do sadzawki motocykl i wszystkie przybory fotograficzne, oraz straganiarza, któremu zniszczono towary. Patrol policyjny obrzucili awanturnicy kamieniami, zostali jednak rozpoznani. Po skończonym odpuście grupa parobków zamiejscowych powracając do domów w liczbie ok. 150 osób, pobiła nieznanego handlarza cieląt i przewróciła mu wóz, zniszczyła parkan w zagrodzie pewnego dozorcy leśnego i pobiła pewnego gracza jarmarcznego po głowie, zabierając mu 10 zł. Dochodzenia w toku.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z DRABINY

Brody. (Tel. wł.). Mieszkaniec Stanisławczyka pow. brodzkiego 55-letni Wasyl Dybka, chcąc ściąć suchą gałąź lipy, wyszedł po 6-metrowej drabinie, gdy jednak znalazł się na ostatnim szczeblu, ten załamał się i nieszczęśliwy Dybka upadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

ŚMIERTELNE KOPNIĘCIE

Brody. (Tel. wł.). 31-letni niejaki Dowhań w Hutnikowie gminy Ponikowica kopnął 65-letniego Teodora Kutę w brzuch w czasie sprzeczki o komorne. Kopnięcie spowodowało wysunięcie się kiszek, a następnie śmierć.

POŻARY W BRODZKIEM

Brody. (Tel. wł.). W Wołochach wybuchł pożar stajni, który przerzucił się na sąsiednie gospodarstwo, niszcząc w niem stodołę. Było to podpalenie dla otrzymania premji ubezpieczeniowej. Sprawcę aresztowano. W Suchowoli spłonęła zagroda wraz z domem mieszkalnym Tekli Powszak. Przyczyną wadliwa budowa komina. W Podkamieniu spłonął dom i gospodarstwo Jana Smolińskiego. Ogień przerzucił się na trzy sąsiednie gospodarstwa, niszcząc ich domy mieszkalne i zabudowania. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

———

Lwów, dnia 10. lipca 1936 r.

Zbrodnicza robota

Tow. Mieczysław Niedziałkowski z „Robotnika" udaje od kilku dni w swoim organie równocześnie i naiwnego i oburzonego. Oto w prasie ukazał się komunikat jednej z agencyj lwowskich na temat znanych wypadków w powiatach przeworskim i rudeckim.

Nie wiemy, kto inspirował ten komunikat, czy podawał on istotnie prawdziwe informacje czy nie, ale nie było w nim absolutnie nic takiego, coby uprawniało aż do takiej krucjaty, jaką podjął tow. Mieczysław Niedziałkowski w „Robotniku" przeciwko koncepcji wysuniętej w komunikacie wspomnianej agencji.

Cóż bowiem było w nim powiedziane?

„Dochodzenia policyjne i prokuratorskie oraz akcja likwidacyjna wykazują konspiracyjną działalność Stronnictwa Ludowego wraz z ruchem wiciowym... Działacze Stronnictwa Ludowego po manifestacjach w Nowosielcach, rozpoczęli znów akcję polityczną, inspirując strajki rolne na terenie powiatu przeworskiego i powiatów sąsiednich. Dochodzenia policyjne i prokuratorskie ujawniły duży materjał, potwierdzający powyższy stan rzeczy..."

I to wszystko. Czy mieści się w tem coś nieprawdopodobnego? Czy cała robota ludowców w ostatnich czasach nie może doprowadzić do zdarzeń tak tragicznych, jak w Krzecowicach? P. Niedziałkowski powiada, że najlepszym dowodem niewinności Str. Ludowego jest ten fakt, że znany w pow. jarosławskim działacz ludowcowy Jedliński został ostatnio zwolniony z aresztu na polecenie p. premjera.

No — niekoniecznie! Zwolnienie z aresztu śledczego nie oznacza bynajmniej niewinności podejrzanego.

Nie wiemy natomiast, czy tow. Niedziałkowski czytuje prasę ukraińską. Sądzimy, że chyba tak, bo ukraińcy posiadają w P. P. S. bardzo czułych przyjaciół. Sądzić więc należy, że źródło ukraińskie stanowi dla tow. Niedziałkowskiego nieposzlakowany materjał. W każdym razie bez porównania — niestety — wiarygodniejszy od źródeł... polskich.

I oto właśnie kiedy „Robotnik" rozpoczął kampanję przeciwko koncepcji czy też rzeczywistej prawdzie o współudziale Str. Ludowego w krwawej awanturze chłopskiej — w „Dile" ukazał się wprost rewelacyjny reportaż ze zdarzeń w pow. rudeckim.

Reportaż ten — który, jak dotąd, został przemilczany przez opozycyjną prasę wszystkich odcieni — stanowi ciężkie oskarżenie przeciw Stronnictwu Ludowemu.

Oddajemy jednak głos organowi ukraińskiemu:

„Agitator ludowców, często chłop, nie żałuje w swojem przemówieniu barw, malując wyzysk obszarników. Potem z przekonaniem, z zapałem i dumą wskazuje chłopom na nieprzezwyciężoną siłę zjednoczonego włościaństwa zorganizowanego bez różnicy narodowości. I tu już pierwsza dawka trucizny, która ma znieczulić narodową odporność naszego (ukraińskiego) chłopstwa i zaszczepić mu jakiś klasowo chłopski internacjonalizm. Wzywa on dalej do wspólnej walki, proponuje radykalny, zrozumiały dla chłopa sposób zmuszenia obszarnika do koncesji. Oto — mówi — rzepak już stoi dojrzały na polu, jak nie wyjdziecie w pole na robotę, wysypie sie. Dziedzic będzie miał wielką stratę, on musi się zgodzić na wasze postulaty. A dalej mówca — czasem w sutannie księdza jak ksiądz Panaś w Komarnie — wskazuje na szerokie pańskie łany i wywodzi na temat parcelacji tych łanów bez odszkodowania. Oto mówi i dzieci wasze będą zabezpieczone przed nędzą na wieki, o ile dostaniecie ziemię. A dostać ją możecie, skoro powstanie rząd robotników i chłopów bez różnicy narodowości. To druga dawka trucizny. Wtedy Polska będzie demokratyczna, wtedy zapanuje wolność. Nie tak jak dzisiaj. I Polak ludowiec pozwala sobie na taką publiczną krytykę współczesnego ustroju i polityki rządu, na jaką nie odważyłby się Ukrainiec nawet w prywatnej rozmowie".

„U chłopa odbywa się dalej proces psychicznego jego przygotowania do strajku. Wygrana, o ile wziąć udział we wspólnym strajku, jest pewna, a ryzyka nie ma żadnego. Gdy dwa czy więcej tygodni trwa strajk w majątkach pańskich w okolicy, polscy panowie już byliby się pogodzili z postulatami chłopów odnośnie zarobków. Ale włościanie już zaczęli mówić nawet o parcelacji pańskich gruntów. Przyjeżdżał sam starosta, czy jakiś urzędnik z miasta i prosił chłopów, ażeby poszli na ustępstwa. Oto jaki dzisiaj silny jest chłop: czegóż tu się bać? chłop niby pierwszy dostrzegł tą realną i pewną drogę do bliskiego mu, a tak ważnego celu".

„A gdy zważyć, jak dobrze mówił ten ludowiec o polityce, jak ostro krytykował rząd? Nasi panowie posłowie i inni panowie tak ostro nie mówią".

„Zresztą z przemówień na naszych politycznych naradach mógł także chłop wyciągnąć wniosek, że i jemu wolno uczestniczyć w wspólnej z chłopami akcji strajkowej. I nasz chłop poszedł z ludowcami".

Jeśli zaś — przy tak już przygotowanym nastroju — chłop ukraiński wspólnie z polskim pod komendą ludowcowych agitatorów poszedł przeciwko „polskim panom" — to użycie motyk i cepów przeciw policji i strzały policji do tłumu są w takich wypadkach rzeczą czystego przypadku. Wystarczy, gdy w tłumie znajdzie się jeden porywczy parobek, który zdzieli policjanta motyką po głowie.

Może tow. Niedziałkowski nie znał jeszcze relacyj „Diła" i liczył na to, że w odległej od Rudek i Przeworska Warszawie uwierzą w jego święte oburzenie. Może zechce więc teraz skorygować swój pogląd, a może oskarży „Diło" o wysługi dla prokuratora?.... Wszystko jest możliwe, gdy idzie o to, aby zepchnąć odpowiedzialność z prawdziwych sprawców i zawiesić ją między niebem a ziemią. Ostatecznie jednak jest rzeczą obojętną, jak tow. Niedziałkowski wybrnie z nowej sytuacji.

Nas interesują relacje „Diła" jako ludzi mieszkających na tym terenie i w tej dzielnicy. Nie idzie o konkretne zajścia w pow. rudeckim. Nie będziemy się spierali o to, czy strzały padły pod wpływem agitacji komunistycznej czy ludowcowej, czy może — jak chce tow. Niedziałkowski nikt nie buntował chłopów i poprostu wszystko samo się zrobiło.

Idzie natomiast o to, że pewni ludzie i pewne grupy polityczne rozpoczęły na naszym terenie nieodpowiedzialną akcję przy pomocy chłopów ukraińskich przeciw własnemu rządowi i przeciw porządkowi we własnem państwie.

Wstydem smagają nas słowa publicysty z „Diła", kiedy pisze, że agitatorzy Stronnictwa Ludowego używają wobec chłopów ukraińskich takich argumentów, jakich nie odważyłby się użyć żaden ukrainiec w prywatnej rozmowie.

Opinja polska ze zgrozą przyjmuje tę informację. Zdemaskowany został fakt, który niespodziewanie odsłania w całej potworności haniebną rolę niektórych grup i ludzi, kiedy idzie o walkę z rządem. Ci sami ludzie — kiedy przychodzą z wiecu wiejskiego do miasta i stają tu przed audytorjum Polaków miejskich — śmią podnosić alarm, na temat zaprzepaszczania spraw polskości w Wsch. Małopolsce, oskarżają wszystkich i wszystko o zdradę naszych interesów narodowych w naszej dzielnicy.

Czemże zaś jest akcja działaczy Str. Ludowego w oświetleniu „Diła"? Jakiem mianem ochrzcić buntowanie przez polskich działaczy ukraińskich chłopów przeciw dworom, co w następstwie pociąga za sobą tego rodzaju tragiczne zajścia, jak pod Rudkami?

Czytamy w reportażu „Diła" nazwisko, które zalicza się nie do drugorzędnych postaci Str. Ludowego, które czytaliśmy na honorowem miejscu także wśród spisu czołowych przedstawicieli Str. Ludowego na uroczystościach nowosielskich pod kopcem Pyrza. Nie chcemy narazie wierzyć, aby to była prawda, że tacy ludzie przykładają również rękę do podpalania wsi ukraińskiej. Zostanie to chyba wyjaśnione.

Wyjaśni to może nowoorganizujący się we Lwowie klub inteligencji ze wsi, o którym od pewnego czasu chodzą głuche i tajemnicze wieści. Ponoć angażują się w nim ludzie nawet o bardzo wybitnych nazwiskach i pozycjach społecznych.

Jest to obowiązkiem zdezawuować zbrodnicza robotę, która godzi w narodowe i polskie interesy w Wsch. Małopolsce, która robi konkurencję agitacji komunistycznej i wywołuje zastrzeżenia nawet w ukraińskich sferach politycznych.

Tego rodzaju agitatorów, choćby nieśli najszlachetniejsze hasła i transparenty — musi społeczeństwo polskie precz przepędzić z naszego terenu. Współdziałanie bowiem z ludnością ukraińską nie może odbywać się przy sposobności walki z Polakami. Jest to zbrodnia, przeciwko której należy zastosować najostrzejsze sankcje i zmobilizować całą opinję publiczną.

M. CZ.

W OPOZYCJI ŁATWIEJ...

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Paryż, 6 lipca

Delegacja francuska opuściła Genewę pod wrażeniem przygotowującej się nowej burzy europejskiej, a conajmniej takich komplikacyj międzynarodowych, które winny zastać Francję przygotowaną na każdą ewentualność.

A tymczasem zarówno w wewnętrznej, jak i w zagranicznej polityce Francji trwa jeszcze wielki chaos. Trwa ten chaos zresztą jeszcze i w polityce gospodarczej, a nawet w finansowej. Lewicowy rząd francuski przekonuje się dziś dopiero o tem, o czem już wszystkie inne opozycje wiedzą, że wygodniejsze jest stanowisko opozycji, aniżeli większości, która ma rządzić. Socjaliści francuscy, ostatni epigoni europejscy czystej doktryny socjalistycznej, żałują dziś zapewne, że tak długo uchylali się od współpracy z innemi stronnictwami lewicowemi w rządzeniu Francją, mimo ponawianych często pod ich adresem ofert. Powtarzało się to perjodycznie od pierwszego zwycięstwa kartelu lewicy w r. 1924. Odmawiając, socjaliści tracili jedną sposobność przygotowania się do rządów i dziś zmuszeni są improwizować. Szczególnie p. Salengro przekonuje się, że łatwiej jest rządzić nawet tak dużem miastem, jakiem jest Lille, aniżeli czterdziestomiljonowem państwem. Dziś jednak, od pierwotnego „laissez aller" pod adresem robotników, którzy co kilka dni przerywają pracę, okupują fabryki i wysuwają nowe żądania, minister spraw wewnętrznych odszedł już dość daleko, o czem świadczy jego ostatnia zapowiedź w senacie, że przeciwstawi się okupowaniu fabryk.

Z tych samych powodów z braku przygotowania improwizuje zresztą i minister finansów, i minister przemysłu i handlu, no i wreszcie sam premjer p. Blum, pospołu z ministrem spraw zagranicznych. Obaj ci zupełnie nowi ludzie znaleźli się w Genewie wśród starych wyg i wyjadaczy genewskich, którzy i z piasku umieją bicz kręcić. P. Blum wygłosił mętną mowę o niepodzielności pokoju, nie zdając sobie sprawy, że gdyby mowy genewskie chwytano na płyty, to w pałacu Ligi Narodów musianoby na płyty o niepodzielności pokoju przeznaczyć osobną szafę. A obok tego słyszeliśmy zapowiedź o konieczności zbliżenia francusko-niemieckiego, o ścisłej współpracy z Anglją i o przywróceniu serdecznych stosunków z Italją. Minister Delbos ze swej strony szeptał chętnym na ucho, że wobec zbrojeń niemieckich Francja będzie musiała zawrzeć szereg paktów dwustronnych.

Otóż to właśnie... Blum marzy wciąż jeszcze o idei bezpieczeństwa zbiorowego, choć idea ta zbankrutowała dopiero co sromotnie we wschodniej Afryce, zaś jego minister spraw zagranicznych usiłuje już wprowadzić zagraniczną politykę Francji na nowe tory.

A tymczasem p. Laval rozpamiętuje poszczególne etapy, przez jakie prowadził politykę zagraniczną swego państwa, aż ją szczęśliwie doprowadził pod próg Trzeciej Międzynarodówki. Kiedy prosto z Warszawy ruszył do Moskwy, aby montować przymierze francusko-sowieckie, nie przypuszczał, że odda Francji przysługę iście nieźdwiedzią. Refleksje przyszły zbyt późno. Opóźnianie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego postawiło przeciw p. Lavalowi całą lewicę i przyczyniło się tylko do jego upadku, a w następstwie i do ostatecznego zwycięstwa tej lewicy.

Rok zaledwie minął od chwili, gdy p. Laval parafował pakt francusko-sowiecki, a już Francja płaci za to. Na przymierzu z Sowietami Francja nic dotąd nie zyskała, a straciła bardzo wiele. Podobnie wyszła na przymierzu z Rosją Francja przedwojenna.

Idea bezpieczeństwa zbiorowego bankrutuje coraz wyraźniej i coraz wyraźniej wyłania się z obecnego chaosu europejskiego zasada paktów dwustronnych.

ATH.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.!

Jeszcze 300 lat zamierza Anglja panować na Morzu Śródziemnem

Londyn, 10. 7. (Tel. wł. O.) Ogłoszona wczoraj przez sir Samuela Hoare'a decyzja rządu brytyjskiego wycofania znacznej części floty z Morza Śródziemnego przyjęta została z satysfakcją przez brytyjską opinję publiczną. W angielskich kołach politycznych dopatrują się w tej decyzji pierwszego kroku na drodze przywrócenia normalnych stosunków między W. Brytanją a Włochami.

W Londynie oczekują, że Włosi ze swej strony wycofają obecnie część swych wojsk z Libji. O ile to nastąpi, to prawdopodobnie W. Brytanja zawiesi działanie specjalnych gwarancyj morskich, zawartych w drodze umowy o wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnem między W. Brytanją a Francją, Turcją, Jugosławją i Grecją. Krok ten usunąłby przeszkodę, która dotąd utrudnia Włochom udział w konferencji dardanelskiej oraz w konferencji locarneńskiej.

Brytyjskie dzienniki podkreślają, że powyższa decyzja zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem nie oznacza bynajmniej słabości W. Brytanji, lecz przeciwnie, oznacza, że W. Brytanja czuje się na Morzu Śródziemnem bezpieczna.

Gdy w Izbie Gmin, po ogłoszeniu przez sir Samuela Hoare'a powyższej decyzji, jeden z posłów zapytał pierwszego lorda admiralicji, czy zdaje sobie sprawę z tego, że flota brytyjska od 300 lat usadowiona jest na Morzu Śródziemnem — sir Samuel Hoare odpowiedział: „Mogę szanownego posła uspokoić, że flota brytyjska przez dalszych 300 lat pozostanie na Morzu Śródziemnem".

Paryż, 9. 7. (Tel. wł. K.) Ag. Havasa donosi z Rzymu: Uchwały gabinetu brytyjskiego o wycofaniu w przyszłości części floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego i o uznaniu układu grudniowego co do Morza Śródziemnego za prowizoryczny, zostały przyjęte we Włoszech bardzo życzliwie. Koła urzędowe nie wypowiadają się na razie o konsekwencjach, jakie pociągnie za sobą ta nowa postawa W. Brytanji dla polityki włoskiej. Oczekują tu faktu wycofania floty i wypowiedzenia umowy grudniowej. Zdaje się jednak, że wobec tego wycofanie części wojsk z Libji stanie się obecnie możliwe.

———

Zwolnienie aresztowanych agitatorów

Przemyśl, 10. 7. (PAT) Aresztowani przed kilku dniami w związku z akcją strajkową na terenie powiatu przeworskiego Jedliński i Świetlik zostali wczoraj naskutek zarządzenia p. Prezesa Rady Ministrów zwolnieni z więzienia. Jednocześnie zwolniony został aresztowany w tymże czasie Aleksander Pałydź, członek Rady robotniczego komitetu w Przemyślu. Prokurator prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia w związku z zajściami w Krzeszowicach.

———

ZAKOŃCZENIE STRAJKU POD PRZEMYŚLEM

Przemyśl, 10. 7. (PAT) W Niżankowicach w jednym z dwóch wielkich tartaków, mianowicie w tartaku Eisnera, 60 strajkujących robotników przystąpiło do pracy. Podpisana została umowa zbiorowa, podwyższająca o 35 proc. zarobki i gwarantująca dotrzymywanie 8-godzinnego dnia pracy.

ZAJŚCIA W POŚCIGU ZA ZŁOCZYŃCAMI

Stanisławów, 10. 7. (Tel. wł.) W Krasniku, pow. Kosów, posterunkowy PP Jan Zawadzki został napadnięty przez hucuła z Żabiego Wasyla Iluka, który usiłował uderzyć policjanta toporkiem huculskim w głowę, a następnie strzelił do niego z rewolweru, na szczęście chybiając. Następnie napastnik zaczął uciekać, a posterunkowy, wzywając go bezskutecznie do zatrzymania się, użył broni palnej, raniąc Iluka ciężko. Hucuł zbiegł jednak mimo rany i w szpitalu kosowskim poddał się opatrunkowi. Przesłuchany zeznał, że zamachu na policjanta dokonał na tle porachunków osobistych.

W Kamieniu Dobosza policjant z Jaremcza Śliwa w pościgu za włamywaczem Dożukiem oddał za nim strzał, jednak włamywacz zbiegł.

Rzeszów, 10. 7. (Tel. wł.). 8-go bm. wieczorem obok przystanku kolejowego w Babicy, pow. Rzeszów, posterunkowy P. P. z Czudca doprowadzał na posterunek zatrzymaną za paserstwo Ludwikę Szelę z Wyżnego. W czasie eskortowania, mąż jej Jan Szela, karany kilkakrotnie za kradzieże i za współnictwo ze znaną bandą Bartosika i Palucha, zaatakował policjanta najpierw obelżywemi słowami, a następnie zebrał kamienie i zaczął niemi obrzucać posterunkowego. Gdy wezwania posterunkowego do zaprzestania napaści nie pomogły, policjant użył karabinu w chwili, gdy Szela zamierzył się na niego, i trafił napastnika w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Komisja sądowo-lekarska przeprowadziła śledztwo i sekcję zwłok.

WŚCIEKLIZNA W ROHATYŃSKIEM

Stanisławów, 10. 7. (Tel. wł.) Do Bolszowiec pow. Rohatyn przybiegł onegdaj od strony Halicza wściekły wilczur i pokąsał dziewczynkę 10-miesięczną i 35-letniego Mikołaja Terleckiego oraz kilkadziesiąt miejscowych psów. Wściekłego psa zastrzelono, a pokąsane psy również wybito.

POŻARY

Stanisławów, 10. 7. (Tel. wł.) W Sarnkach średnich pow. Rohatyn w zabudowaniach Wasyla Furmana wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie gospodarstwo Andrzeja Burczaka. Oba gospodarstwa spłonęły doszczętnie.

———

Wyrok śmierci w Ostrowie

Ostrów, 10. 7. (PAT). 8-go bm. w godzinach wieczornych w sądzie okręgowym w Ostrowie po 2-dniowej rozprawie zapadł wyrok w głośnej sprawie morderców Gapichów w Krotoszynie i Malinowskiej w Pleszewie. Głównego oskarżonego, Marjana Białkowskiego z Poznania, sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa małżonków Elżbiety i Bolesława Gapichów i skazał go na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżonego Karolczaka z Krotoszyna za pomoc w morderstwie sąd skazał na 10 lat więzienia. Oskarżoną Weintraubównę wobec jej niepełnoletności skazano na zakład po prawczy z zawieszeniem na 3 lata. Osk. Rappaport dla braku dowodów został uniewinniony.

Zwłoki sen. Loewenherza w drodze do Lwowa

Budapeszt, 10. 7. (PAT). Na prośbę delegacji polskiej sekcji zwłok zmarłego b. senatora Loewenherza nie było. Policja wydała zezwolenie na pogrzebanie zwłok. Popołudniu odprawione zostało nabożeństwo, a wieczorem trumna ze zwłokami odjechała samochodem do Lwowa.

Pogrzeb Cziczerina

Moskwa, 10. 7. (PAT). Zwłoki Cziczerina wystawione były wczoraj na widok publiczny w sali konferencyjnej ludowego komisarjatu spraw zagr. O godz. 17 odbyło się żałobne zebranie; w imieniu Narkomindieła przemawiał zast. ludowego komisarza spraw zagr. Krestińskij, podkreślając zasługi Cziczerina jako pierwszego komisarza spraw zagr. Uroczystości pogrzebowe miały charakter nader skromny. Trumnę ze zwłokami ustawiono na zwykłej ciężarówce i bez żadnej asysty odwieziono do krematorjum.

Członkowie korpusu dyplomatyczne go złożyli kondolencję rządowi za pośrednictwem Narkomindieła. Złożył również kondolencje ambasador R. P. dr. Wacław Grzybowski.

Wznowienie walk w Abisynji?

Londyn, 10. 7. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera donosi z Chartumu o potyczce oddziału abisyńskiego z eskadrą lotników włoskich pod Lechemti. Około 60 żołnierzy abisyńskich ze szczepu Amhari zaatakowało 3 samoloty włoskie w prowincji Dzimna w nocy, wkrótce po wylądowaniu Włochów. 31 wojskowych włoskich zostało zabitych, jeden z Włochów pozostał w niewoli abisyńskiej.

Rzym, 9. 7. (PAT) Ag. Stefani donosi: Dnia 6 bm. zrana bandy zbrojne przerwały komunikację kolejową i telegraficzną pomiędzy Akaki i Moggio na linji kolei Dżibuti—Addis-Abeba w celu obrabowania dwóch pociągów, naładowanych artykułami żywności. Oddziały włoskie, które nadbiegły z różnych stron, udaremniły wykonanie planu napastników, zadając im ciężkie straty. Bitwa trwała przez całą noc. W wyniku walki napastnicy zostali rozproszeni. Oddziały inżynierji szybko reparują tor kolejowy.

———

Gwałtowne burze przeszły nad całą Polską

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — mg.). W całej Polsce panowała wczoraj pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 16 st. na Hali Gąsienicowej, 21 w Gdyni, 23 w Zakopanem, 24 w Lublinie, 25 w Kielcach i Pińsku, 26 w Białymstoku i Grodnie, 27 w Łodzi, Krakowie i Kaliszu, 28 w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Bydgoszczy, 29 w Tarnopolu i Lwowie, a 34 st. w Zaleszczykach.

Częstochowa, 10. 7. (PAT). 8-go bm. nad Częstochową i okolicami przeszła gwałtowna burza z piorunami, która bez przerwy trwała około godziny. Liczne wyładowania atmosferyczne poczyniły w różnych punktach miasta spustoszenia, kontuzjując 7 osób, m. in. uległ kontuzji monter, który w czasie burzy zakładał antenę na dachu. W czasie burzy zabity został przez piorun mieszkaniec wsi Kościele, Wawrzyniec Konstanciak.

Katowice, 10. 7. (PAT). W czasie wczorajszej burzy, jaka przeszła nad powiatem częstochowskim, został śmiertelnie porażony piorunem robotnik w kopalni rudy żelaznej w Rększowicach. Dwaj inni robotnicy zostali poważnie kontuzjowani. Wszyscy trzej robotnicy w czasie burzy schronili się pod dach szopy, stojącej obok wieży szybowej.

SOSNOWIEC BEZ ŚWIATŁA

Sosnowiec, 10. 7. (PAT). Onegdajsza burza, która przeszła nad Zagłębiem, wyrządziła znaczne szkody. Wiele mieszkań w domach niżej położonych zostało zalanych wodą. Wskutek zerwania przewodów elektrycznych część Sosnowca była pozbawiona na pewien czas światła. Komunikacja tramwajowa była przez kilka godzin przerwana. Na „Pogoni" w Sosnowcu piorun uderzył w grupę sportowców, z których jeden odniósł poparzenia.

PRZEDSTAWIENIE PRZY ŚWIECACH

Krynica, 10. 7. (PAT). 8-go bm. wieczorem nad Krynicą przeciągnęła gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami. Jeden z piorunów uszkodził główny kabel elektrowni, wskutek czego pogasły w mieście wszystkie światła. Przedstawienia w kinach zostały odwołane, a w teatrze odegrano część sztuki przy świecach. Burza wyrządziła duże szkody w plonach i ogrodach. Nad Górą Parkową zauważono olbrzymią łunę. Jak się okazało, była to łuna od wielkiego pożaru, który wybuchł za granicą polsko-czechosłowacką, najprawdopodobniej w Dubnej. Krynicka straż pożarna powróciła z nad granicy, dokąd się udała w mniemaniu, że pożar powstał na terytorjum Polski.

Powódź w Sabaudji

Paryż, 10. 7. (Tel. wł. K.). Burze połączone z ulewami poczyniły miljonowe szkody w Sabaudji i Górnej Sabaudji. Pioruny spowodowały pożary w wielu gospodarstwach, trąby wodne zniszczyły zbiory, pozatapiały domy i poprzerywały komunikację, unosząc mosty. Niżej położone dzielnice miasta Chamberry zostały zatopione. Woda dochodzi miejscami do wysokości 60 cm. W Górnej Sabaudji pola zostały zamulone. Wezbrane rzeki zagroziły runięciem wielu domom, które mieszkańcy musieli w pośpiechu opuścić. Donoszą o wielu wypadkach porażenia piorunem.

———

Trzeci śmiertelny wypadek w Tatrach

Zakopane, 10. 7. (Tel. wł. Tr.) W środę o g. 15-ej wyruszyła do Małej Łąki drużyna Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, by interwenjować w trzecim już w tym sezonie śmiertelnym wypadku w górach.

Narazie brak bliższych szczegółów co do miejsca i okoliczności tragicznego wypadku, wiadomo tylko, że ofiarą padł śp. Bogumił Lachocki, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który w dniu wczorajszym udał się wraz z córeczką naprzód na Kasprowy Wierch koleją linową, z Kasprowego zaś na Czerwony Wierch. Wypadek nastąpił najprawdopodobniej przy schodzeniu z czerwonych wierchów.

O katastrofie dała znać córeczka śp. Lachockiego, która spędziła przy ojcu całą noc w górach i dopiero rano zeszła w dół, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

———

MIĘDZY MOSKWĄ A TOKIO

Od szeregu miesięcy przewijają się przez szpalty pism wzmianki o niepokojach w Chinach. Ostatnio dzienniki donoszą o krwawych walkach między wojskami nankińskiemi, prowadzonemi przez marszałka Czang-Kai-Czeka i wojskiem kantońskiem, ulegającem wpływom komunistycznym.

Z drugiej strony coraz silniej naciera na Chiny fala inwazji japońskiej, wyrywająca coraz to nowe obszary z olbrzymiego państwa. Utworzone kosztem Chin państwo mandżurskie stało się nową bazą wypadową przeciwko potężnemu kiedyś, a osłabionemu dziś wiekami zastoju i wewnętrznej niezgody państwu „żółtego smoka". Pod naciskiem Japonji prowincje północne oderwały się od trzonu państwowego, tworząc fikcję własnej niezależności. W ostatnich tygodniach nacisk Japonji na Chiny wzrasta. Pekin i Tientsin otrzymały niedawno nowe garnizony japońskie, na południe od wielkiego muru utworzono nowe japońskie lotniska wojskowe. Jak zareagują na to wszystko Chiny?

Rząd kantoński, sprawujący władzę nad południowemi prowincjami Chin, wywierał stale nacisk na rząd nankiński w kierunku zdecydowanej akcji antyjapońskiej. Nie doczekawszy się spełnienia swych postulatów, pchnął swe wojska przeciwko Czang-Kai-Czekowi, sprawującemu faktyczne władze w Nankinie.

Obok niebezpieczeństwa japońskiego, zagrażającego Chinom, niemniej istotne i aktualne jest niebezpieczeństwo czerwone. Sowiety usadowiły się mocno w pogranicznych obszarach, w Mongolji zewnętrznej i w tak zwanym chińskim Turkiestanie, w prowincji Sinkiang. Oba te kraje stanowią dogodną bazę dla dalszej penetracji sowieckiej w Chinach. Japonja patrzy z żywym niepokojem na narastanie niebezpieczeństwa sowieckiego na obszarze chińskim, gotowa rzucić swe siły zbrojne dla powstrzymania czerwonej fali, podmywającej podstawy jej przyszłego imperjum wschodnio-azjatyckiego. — Stąd wypływa dążenie polityki japońskiej do rozszerzenia bazy wypadowej przeciwko Sowietom i podporządkowania Mongolji wewnętrznej i chińskich prowincyj północnych swoim wpływom.

Wojna między temi dwoma kolosami, sięgającemi po decydujące wpływy na kontynencie azjatyckim, jest nieuniknionа. Sowiety i Japonja zbroją sie gorączkowo. A Chiny?

Rząd kantoński chce wojny z Japonją. Nanking próbuje powstrzymać penetrację japońską środkami dyplomatycznemi. Rząd nankiński rozumie doskonale, że rozpoczęcie wojny w chwili obecnej z przeciwnikiem, uzbrojonym od stóp do głów, rozbiłoby w gruzy wyniki dotychczasowej 10-letniej pracy nad skonsolidowaniem i reorganizacją narodu chińskiego. — Stanowisko Nankinu wywoływało zawsze ostre zastrzeżenia w Kantonie, który rządowi centralnemu zarzucał słabość, brak decyzji, a nawet zdradę interesów chińskich.

Czang-Kai-Czek, wybitny reorganizator armji chińskiej i wódz ruchu odrodzeniowego, zdaje sobie sprawę, że rozpętanie w chwili obecnej wojny z Japonją, grozi Chinom prędzej czy później całkowitą zależnością od Tokio lub Moskwy. Nanking nie pragnie ani jednego ani drugiego. Stworzenie jednolitego, silnego i świadomego swych zadań narodu chińskiego jest głównym celem Czang-Kai-Czeka, który w licznych swych oświadczeniach niejednokrotnie podkreślił, że prawdziwą wolność i niezależność posiadać może tylko naród zjednoczony, ożywiony wielką ideą.

Marszałek Czang-Kai-Czek jest twórcą wielkiego odrodzeniowego ruchu pod nazwą „Nowe życie". Ruch ten walczy o moralne odrodzenie Chin, jako nieodzownego warunku odrodzenia politycznego. Organizatorzy „Nowego życia" zwrócili się ze szczególną ostrością przeciwko używaniu opium, z czego znów rząd kantoński czerpał znaczne zyski. Niechęć Kantonu do Nankinu w ostatnim stopniu wywołana została antyopjumowemi zarządzenia rządu nankińskiego. Zarówno Kanton jak i Nankin są ogniskami narodowego ruchu chińskiego. Konflikt między obu temi centrami jest klasycznym konfliktem między rewolucyjnem dążeniem do bezpośredniej akcji a umiarkowaną, nacechowaną odpowiedzialnością za losy państwa i narodu, ujmowaną na daleką metę akcją rzeczywistych narodowców chińskich. Nankin dąży do zjednoczenia narodu. Walka z Japonją odsuwałaby ten cel na długie lata, jeśli nie dziesiątki lat. Rozgrywający się obecnie konflikt między Kantonem a Nankinem — jest podstawową rozgrywką o jutro Chin.

Z dokładnością 1-setna sekundy



Do mierzenia czasu podczas igrzysk olimpijskich będzie służył specjalny aparat, który będzie podawał czas z dokładnością 1/100 sek. Z aparatem będzie połączony pistolet startera oraz taśmy na mecie biegów tak, że w chwili, gdy biegacz jej dotknie, ów czas zanotowany zostanie również z najwyższą precyzją.

Mamy dosyć ciężkiej atmosfery

Oto tytuł artykułu wstępnego nowego miesięcznika „Optymista", który zawiera kilkanaście niezmiernie ciekawych artykułów i feljetonów poświęconych sprawom praktycznej filozofji życiowej, której stosowanie w życiu jednostki ułatwia tak dziś uciążliwą walkę o byt. Omawiany miesięcznik jest wydawany przez grono osób należących do tworzącego się klubu Optymistów, który powstaje na skutek apelu do słuchaczy, rzuconego przez mikrofon parę miesięcy temu. Pismo jest bardzo starannie wydane i wzbudzi niewątpliwie duże zaciekawienie, tembardziej, że tematy poruszane w nim są ujęte w sposób prosty a przekonywający. Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 33.

Sztuczne paznokcie nową ozdobą

Inżynier z Syndey (Australja) wynalazł masę podobną do celuloidu, ale nie zapalającą się, z której sporządził sztuczne paznokcie. Wynalazek jego został opatentowany i wszedł już w użycie. Sztuczne paznokcie we wszystkich kolorach i odcieniach zostają przyklejone do prawdziwych paznokci. Dziwaczna ta moda znalazła już — oczywiście — uznanie elegantek w Ameryce i zapewne wkrótce przywędruje do Europy. Można więc spodziewać się, że w przyszłości wystawy sklepów z kosmetykami zdobić będą napisy: „Tu można nabyć paznokcie niepalne w najlepszym gatunku, wszelkich rozmiarów".

Radjo w Ameryce

O rozwoju radja w U. S. A. dają najlepsze pojęcie cyfry. Największem przedsiębiorstwem radjonadawczem jest National Broadcasting Corporation, która dysponuje 110 lokalnemi stacjami nadawczemi. Ilość radjosłuchaczy obsługiwanych przez stacje N. B. C. sięga 100 miljonów.

Poszczególne stacje są połączone siecią kabli, których długość wynosi 27.000 kilometrów. Obroty N. B. C. sięgały w roku 1935 sumy 400 miljonów dolarów. Wszystkie wpływy pochodziły z ogłoszeń reklamowych zamawianych przez firmy przemysłowe i handlowe. Godzina reklamy przez radjo w Nowym Jorku kosztuje 1000 dolarów. Nadanie reklamy w całym dystrykcie przy użyciu 66 stacyj kosztuje 15.355 dolarów.

MARJA WRZEŚNIEWSKA. 33

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Stara Dońcowa i Jagoda pracowały cicho na swojem a pomagały im w tem Katarzyna Wielkopolska boć ta miała tylko pół morga całego majątku i to na tym pół morgu stała chałupa i mąż hodował pomidory i fasolę a ona trochę warzywa i ćwierć morga kartofli. Jak to zwykle u tych, którzy na gotowy grosz idą do miasta. A Katarzyna wybierała się na najbliższą niedzielę do Lwowa z marynowanemi rydzami i ponieść jeszcze miała trzy kila suszonych prawdziwków. Handlowała grzybami co roku i już nawet zwąchała się we Lwowie z jedną Żydówką - sklepiczarką, która wszystko bez wielkiego zachodu brała. Dzisiaj też wysłała Katarzyna Nataszę na grzyby, chciaż niewiele liczyła na to co ta mała przyniesie. U Marcelków kończono już kopanie i przedostatni wóz jechał pełny worków. Tak sobie u nich kombinowano, że jeszcze jutro do południa będą kopać, a w środę baby wezmą się do kapusty a chłopi do orki. Pomagali im Decowie, za co dostać mieli na zimę cały korzec kartofli. Józef Piłko z Teklą zbierali w lesie ściółkę i roznosili po chałupach, jakoże inni czasu na to nie mieli, a trzeba było przygotować opatrzenie dla chałup jeszcze przed deszczami. Znosili tę ściółkę starzy Kuryłowie a od opatrzenia każdej chałupy mieli i Piłkowie i Kuryłowie coś niecoś dostać. To fasoli, to kartofli, to kapustę — to, jak np. od Marcelki, słoniny. Leśniczy — Walenty i Seweryn Romanowski mieli polne roboty pokończone i chodzili koło sadu i koło siana. Jakoże Walenty zważał tylko na bydło a Romanowski pięgnował owoce, bo ze swojego morgowego sadu woził je na zimę do Lwowa.

Pracowali tak cały dzień ale bez zapału. A już pod wieczór gromadzili się każdy w swojej chałupie, postękiwali i tylko obliczali dnie do niedzieli. No! toż dopiero był poniedziałek. Źle się zaczął. Mówili w chałupach, że bardzo źle zaczął się ten poniedziałek i nie dobrze z tego powodu zapowiada się cały tydzień. Bo to i bitka była z policją (źle to wpłynie na sprawę kamieniołomów, niech tego sołtysa djabli wezmą), i krowę Maksowi zabrali (przypomniały się chłopom wszystkie zaległości w podatkach) i u Boreckich się potłukli okropnie (a każdy miał swoje żale) i baby pożarły się między sobą na polach. Albo też z Romanówka Dolną już całkiem kiepsko było, bo to nawet nie wezwali do kobiety, która zległa, starej Dońcowej, tylko posłali aż do Janowa po akuszerkę. Źle zaczął się ten poniedziałek. I źle potoczyły się po nim dnie.

Wtorek wstał ciężki i ponury, a wiadomo, że to znaczy, iż zbliża się już pora deszczów. Przy samem świtaniu zbudziły ludzi krzyki od Boreckich. Już się tam wyzywali a wrzeszczeli, a tłukli, że ten i ów gniewnie przycinał zębami wargi, zły, że tak zaczyna się nowy dzień. Nikt też nie pobiegł do Boreckich, jak to czynili zazwyczaj, by rozdzielić bijących się, lub choćby przypatrywać się widowisku.

Mieli już dosyć swarów u siebie i dosyć roboty. A właśnie w ten dzień Maks postanowił sprowadzić Jolantę choćby przemocą do chałupy i zapowiedział o tem całej wsi. Wiedzieli, że nic dobrego z tego nie wyniknie, bo już i Kohucina wiedziała o zamiarze swego kochanka — siostrzenica i gotowała się do ostrej obrony. Większość bab była za nią a zwłaszcza młoda Płoszajka, której zależało na tem, by utrzymać Jolantę przy ostatnich robotach. Jolanta już nie sypiała teraz w drewutni lecz w stodole, w sianie, boć noce bywały zimne i wybiegała coraz częściej w las i przepadała tam po trzy i po cztery godziny. Jakoże do miejsca, w którem spotykała się, był spory kawał drogi i prowadził przez taką gęstwinę i gąszcze, że trzeba było dobrze namęczyć się, by trafić do zlepionego z gliny i świerkowych gałęzi szałasu. A i w tym szałasie spieszono się czegoś bardzo i pogadywano o tem, że trzeba wynosić się na zimę do miasta, bo nie sposób przetrzymać dłużej tych zimnych nocy i oszronionych poranków... Naglono do pośpiechu... i do bardziej stanowczej pracy.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Francuski program robót publicznych

(K). Dotychczasowe programy Francji, mające na celu walkę z bezrobociem i kryzysem gospodarczym nie mogły zanotować nadzwyczajnych sukcesów. Obecny rząd Bluma przystąpił przeto do tego problemu na bardzo szerokiej płaszczyźnie, wysuwając na czoło, jak zresztą i rząd poprzedni, program wielkich robót publicznych.

Na jednem ze swych posiedzeń rada ministrów aprobowała program tych robót, rozszerzając pierwotny plan Marqueta. — Nowy program przewiduje przeto 20 miljardów franków na roboty publiczne, tak, że łącznie z planem Marqueta, który przeznaczał na ten cel 10 miljardów franków, roboty publiczne we Francji pochłonąć mają 30 miljardów franków.

W tych rozmiarach inwestycyjny plan francuski dorówna programom innych państw, a biorąc pod uwagę stan francuskiego bezrobocia, przyjąć należy, że je nawet przewyższy. Suma 20 miljardów przeznaczona na roboty publiczne, wydatkowana ma być do roku 1939, a więc w przeciągu 3 i pół lat. W roku bieżącym na ten cel przeznaczono 4 miljardy franków, reszta, to jest 16 do 17 miljardów ma być wyasygnowana w ciągu dalszych lat trzech. Nie wolno jednak zapominać o tem, że obok tego w myśl programu Marqueta rokrocznie na roboty publiczne przeznaczano sumę 1.5 miljarda franków. Dotychczas na podstawie tego programu wydano 1.8 miljardów franków.

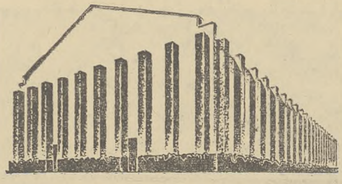
W walce z bezrobociem Francja jednogłośnie oświadczała się dotąd za polityką wielkich robót publicznych, niestety na przeszkodzie stały stale kłopoty finansowe. Ba, nawet zapowiedzi „Frontu Ludowego", który na czoło swego programu wysunął wielkie roboty publiczne, bez rozwiązania problemu finansowego uchodzić muszą za gołosłowne przechwałki. Strona finansowa bowiem jest nadal piętą achillesową programu Bluma. Plan finansowy obecnego premjera bowiem, który jest znany dotąd tylko w ogólnych zarysach, przewiduje na pierwszy ogień zaliczkę w sumie 500 miljonów franków ze źródeł tresorowych, która to suma umożliwić ma rozpoczęcie robót publicznych. Zalicza ta ma być następnie pokryta z przewidzianej długo i średnioterminowej pożyczki, której wysokość oznaczono na 4 miljardy franków. Wnioski o pełnomocnictwa celem przeprowadzenia tej pożyczki ma rząd przedłożyć parlamentowi jeszcze przed 1 stycznia 1937 r.

Jak więc rozwinie się zapowiadany program robót publicznych Bluma trudno w tej chwili powiedzieć, tembardziej, że rynek finansowy nietylko się nie poprawił, ale nawet pogorszył.

Dnia 7. bm. minister gospodarki narodowej Spinosse w przemówieniu radjowem podkreślił ponownie zdecydowaną rolę rządu kontynuowania akcji, mającej na celu ożywienie gospodarstwa. Minister oświadczył, że za nieuzasadnioną podwyżkę cen nakładane będą kary, którym nadany zostanie jak najszerszy rozgłos. Jeżeli obecne ustawodawstwo nie da możliwości postępowania z całą energją, wprowadzone zostaną nowe zarządzenia.

Co dotyczy realizacji planu wielkich robót publicznych, minister oświadczył również, że pierwsza transza, która ma być zrealizowana w ciągu 3-ch lat, obejmie sumę 20 miljardów fr. — nie licząc już istniejących programów. Transza ta zostanie przeznaczona na polepszenie „uzbrojenia gospodarczego" i rolniczego kraju, pozatem zaś przeznaczona będzie ona na cele sanitarne, naukowe, szkolne, sportowe i turystyczne. Szybkie uruchomienie tych robót ożywi produkcję i handel. Jako ostateczny wynik będzie musiało powrócić zaufanie.

Na te próby ożywienia produkcji, handlu i zaufania na komende patrzy dziś świat z dużem zainteresowaniem. Już najbliższe dadzą nam do rąk materjał, co zdziałał czerwony rząd Bluma i towarzyszy. Materjał ten bedzie nader pouczający.



Nowy pawilon o szerokości 20 a dlugości 30 metrów, który stanie na Międzynarodowych Targach Wschodnich. Pawilon ten projektował architekt Michał Ulam. Nad całością prac czuwa arch. Tarnawiecki.

Rolnictwo na Targach Wschodnich

W skład „Grupy rolniczej" na Targach Wschodnich wejdą: dział hodowlany, obejmujący wystawę konia remontowego, drobiu i bardzo ciekawy pokaz bydła czarno - białego, dalej targ — pokaz jęczmienia browarnego i pszenic czerwonych, wystawa mleczarska, oraz dział przemysłu ludowego. Udział włościaństwa przewiduje się w pokazach bydła i drobiu, lecz najbardziej zainteresuje się wieś napewno działem przemysłu chałupniczego. Świadlejsi gospodarze bezwarunkowo zdają sobie do skonale sprawę ze znaczenia, jakie będzie musiał mieć w przyszłości przemysł chałupniczy, który zatrudni tysiące wiejskich rąk roboczych, dziś ze smutnej konieczności bezczynnych, i skieruje na wieś strumień pieniędzy, dziś ją omijający.

Kredyty dla kupiectwa

Jak się dowiadujemy, Naczelna Rada Kupiectwa Polskiego nie zaniedbuje czynić starań o uzyskanie kredytu dla wyczerpanego kryzysem kupiectwa.

Jak nas z miarodajnej strony zapewniono, zabiegi te zostaną najprawdopodobniej tym razem uwieńczone pomyślnym rezultatem i kredyt w wysokości 2 milj. zł. zostanie kupiectwu przyznany. Uruchomienia kredytu tego nie należy oczekiwać wcześniej, aniżeli we wrześniu br.

Kredyt wspomniany zostanie rozprowadzony zapewne przez Bank Gosp. Krajowego, przyczem na temat bliższych warunków kredytu, wysokości odsetek itd. w chwili obecnej toczą się jeszcze pertraktacje.

Kryzys w rolnictwie francuskiem

Dwie niezmiernie ciekawe cyfry ilustrują wyraźnie, jak duże przemiany zaszły w rolnictwie francuskiem. W r. 1830 rolników we Francji było 75 proc., obecnie już tylko 48 proc. Niewątpliwie jest to następstwem dużego uprzemysłowienia Francji. Nie byłoby to, mimo wszystko, jeszcze tak groźne, lecz najkrytyczniejszym jest fakt, że 2,290.000 ha ziemi jest nieuprawionych od szeregu lat. Dalej ceny za produkty rolne spadają stale. W r. 1930 za pszenicę płacono 167 fr., a w r. 1935 zaledwie 75 fr. Owies — 82 i 44 fr.

Produkcja mleczarska obniżyła się w swej wartości, biorąc pod uwagę roczną produkcję z 12 miljardów do 7 miljardów. Straty rolników francuskich wskutek obniżki cen, obliczają na 50 miljardów fr.

Życie gospodarcze

— W Cleveland w Zjednoczonych Stanach A. P., odbyła się niedawno konferencja kupców polskich, przyczem postanowiono założyć organizację gospodarczą p. n.: „Federation of Polish Business Organizations of America", w której uczestniczyć będzie około 7 tysięcy polskich kupców. — Siedzibą organizacji zostało wybrane Cleveland. Do zarządu weszła grupa wybitnych przedstawicieli gospodarczych z ośrodków handlowych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Stowarzyszenie to zamierza popierać wywóz towarów polskich do Stanów Zjednoczonych.

— W kołach gospodarczych zwracają uwagę na spadek ruchu tranzytowego z Polski i Europy Środkowej przez Rumunję na Wschód i w odwrotnym kierunku. Podkreślają, że spowodowały go wygórowane opłaty od środków transportowych rumuńskich. Gospodarcze koła rumuńskie domagają się obniżenia opłat kolejowych od transportów zagranicznych. Sprawa ta jest obecnie dyskutowana przez rumuńskie urzędy i jest prawdopodobnem, że wkrótce opłaty tranzytowe zostaną obnizone.

— Według danych Ministerstwa Skarbu oraz Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz cukru z Polski w maju b. r. wyniósł 109.366 ton, w r. ub. tylko 69.144 ton Wywieźliśmy zatem o 40.222 ton więcej.

— W porównaniu do spożycia cukru w ub. roku w miesiącu maju, które wynosiło 280.907 ton, w r. b. spożyto u nas tylko 264.355 ton. Biorąc natomiast pod uwagę okres — wrzesień 1935 — maj 1935, spożycie wzrosło z 2,407.858 do 2,627.563 ton.

— W wiedeńskich kołach poinformowanych twierdzą, że kilka mniejszych towarzystw asekuracyjnych, m. in. Tow. „Janus", którego dyrektorem był dr. Reininghaus, b. następca Berlinera w „Phoenixie", są bliskie załamania, co pozostaje w związku z upadkiem „Phoenixa".

— Według wiadomości prasowych, udaje się do Białogrodu kilku dyrektorów i przedstawicieli niemieckiego ciężkiego przemysłu dla wykorzystania pomyślnej atmosfery, wytworzonej przez pobyt dr. Schachta w Białogrodzie.

— W najbliższym już czasie będą wzywani biegli rzemieślnicy, przedstawieni przez właściwe Izby Rzemieślnicze władzom skarbowym, w sprawach dotyczących ustalenia podstaw wymiaru do państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1936 (rok gospodarczy 1935).

Informujemy, iż zakres czynności biegłych do spraw podatkowych znajduje się w książce, opracowanej przez naczelnika Władysława Kozłowskiego, a wydanej w roku 1936 przez Zw. Izb Rzemieślniczych p. t. „Najważniejsze podatki bezpośrednie".

Rada Handlu Zagranicznego a organizacje rolne

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie wyjaśnia, że Rada Handlu Zagranicznego, oparta w wyniku reorganizacji na nowych podstawach, re prezentować będzie nietylko trzy związki Izb samorządu przemysłowo-handlowego, rolniczego i rzemieślniczego, ale również centralne organizacje przemysłu i handlu.

Obecnie, zarówno na terenie samorządu gospodarczego, jak i we wspomnianych organizacjach, zostały podjęte prace nad ustaleniem bliższych form organizacyjnych nowej instytucji.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 11 lipca

Belgi belgijskie 89.48 — 89.10, dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.26, dolary kanadyjskie 5.26 i pół — 5.23 i pół, floreny holenderskie 360.32 — 358.60, franki francuskie 35.08 — 34.92 franki szwajcarskie — 173.24 — 172.40, funty angielskie 26.57 — 26.41, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, — korony czeskie 20.20 — 19.70, korony duńskie 118.59 — 117.75, korony norweskie 133.43 — 132.42, korony szwedzkie — 136.98 — 136.00, liry włoskie 35 — 33, marki niemieckie 140 — 135, pesety hiszpańskie 63 — 61, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieskie srebrne 150 — 145.

AKCJE

Bank Polski 101, Cukier 28.50 — 28.55, Starachowice 33 — 32.75.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż inwestycyjna 1 emisja 66. — serje 76.50 — 76.00 druga emisja nie notowana, 6 proc. poż dolarowa 66.50, 4 proc. premj. dolarowa 47.50, 7 proc. stabilizacyjna 50 — 50 ost. w drobnych odcinkach.

Tendencja pożyczek przeważnie słabsza.

DEWIZY

Belgja 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 359.60 — 360.32 — 358.88 — Kopenhaga 118.30 — 118.59 — 118.01 — Londyn 26.50 — 26.57 — 26.43, N. Jork czeki 5.28 i jedna ósma — 5.29 i trzy ósme — 5.26 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół — 5.27, Oslo 133.43 — 132.77, Paryż 35.01 O 35.08 — 34.94, Praga 21.95 — 21.99 — 21.91, Sztokholm 136.65 — 136.98 — 136.32, Zurych 172.90 — 173.24 — 172.56, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Medjolan 42.00 — 41.70, — Helsingfors 11.71 — 11.65, Madryt 72.70 — 72.40, Montreal 5.26 i trzy czwarte — 5.24 i jedna czwarta.

Tendencja nieco mocniejsza.

LONDYN. Paryż 75.68, Belgja 29.68 i pół, Zurych 15.32 i jedna czwarta, Amsterdam 7.36 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhada 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.43 i pół, Praga 120 i trzynaście szesnastych, Wiedeń 26.62.

PARYŻ. N. Jork 15.08, Londyn 75.70, Medjolan 119.00, Zurych 493.87, Belgja 255, Berlin 609.

PARYŻ. N. Jork 15.08, Londyn 77.68, Medjolan 119.00, Belgja 255, Zurych 493.75, Praga 62.85.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne na miarę	0.16 — 0.18	zł.,
mleko pasteryzowane lub w butelkach z dostawą do domu	0,22 — 0.24	zł.
śmietana kwaśna	0.80 — 0.90	„
masło deserowe w blokach	2.60	„
masło stołowe	2.40	„
masło kuchenne	2.20	„
twaróg chudy	0.50	„
twaróg gospodarski	0.70	„
kopa jaj	3.30	„

OBNIŻENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH W ROLNICTWIE

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 51, poz. 365, opublikowano rozporządzenie ministra Opieki Społecznej z dnia 23 czerwca r. b. o czasowem obniżeniu składek, uiszczanych przez pracodawców rolnych za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i stosuje się do składek za okres ubezpieczenia od dnia 1 lutego r. b.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Dzień kulturalny

NAGRODY AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Wielka nagroda literacka Akademji Francuskiej w wysokości 10 tysięcy franków, przyznana została powieściopisarzowi, krytykowi i poecie Pierre Camo, za całokształt działalności pisarskiej. Równocześnie nagroda za powieść w wysokości 5 tysięcy franków, przypadła w udziale znanemu pisarzowi i publicyście Jerzemy Bernanos.

POWODZENIE WYSTAWY FOTOGRAFIKI POLSKIEJ W BUKARESZCIE. Otwarta 18 czerwca r. b. wystawa Fotografiki Polskiej w Bukareszcie, cieszy się dużem powodzeniem i zainteresowaniem społeczeństwa rumuńskiego. W ciągu pierwszych dwóch tygodni trwania wystawy, — zwiedziło ją ponad 5 tysięcy osób. Szczególnie dodatnie wrażenie sprawia dział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. — W całej prasie rumuńskiej ukazał się szereg wzmianek i artykułów, ilustrowanych zdjęciami z wystawy. Zwiedzająca wystawę młodzież Towarzystwa Rumuńskiego p. n. Liga Tineretului Romano - Polono - Suedez, ustanowiła dyplomy honorowe na najlepsze eksponaty.

REPORTAŻ O EKSPEDYCJI FILMOWEJ NIEMIECKIEJ W POLSCE. „Berliner Ztg. am Mittag", zamieściła ostatnio obszerny reportaż o pracach ekspedycji filmowej „Ufy", która w okolicach Ostrołęki, nakręcała sceny batalistyczne do nowego filmu p. t. „Szarża o wolność". Film ten ukazać się ma niebawem w Niemczech p. t.: „Der Ritt in die Freiheit". Scenarjusz filmu opiera się na historji powstania polskiego z r. 1830. Role główne w filmie powierzono znanym aktorom, jak Willy Birglowi, Viktorowi Staalowi, Bertholdowi Ebecke i in. Korespondencja ilustrowana jest fotografjami, przedstawiającemi 5 pułk ułanów z Ostrołęki w historycznych mundurach z roku 1830. Autor podkreśla gościnność polską oraz współpracę oficerów i ułanów 5 p. ułanów z Ostrołęki, którzy w mundurach historycznych wykonali na błoniach pod Ostrołęką „szarżę" przepisaną przez scenarjusz filmowy.

POLONICA. Organ federacji Studentów Katolickich „Catno" w Lille, zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Polska na was czeka" w gorących słowach opisujący walory turystyczne Polski. Autorem artykułu jest p. A. Chavet, syn znanej rodziny przemysłowców, który zwiedzał Polskę ubiegłego lata i wybiera się tam po raz drugi w celu zebrania materjałów naukowych do pracy historyczno - monograficznej o hr. A. Gołuchowskim, namiestniku Galicji.

KONFISKATA POWIEŚCI H. H. EWERSA. Prezydent policji w Berlinie, zarządził konfiskatę nowej powieści znanego autora niemieckiego Hansa Heinza Ewersa, którego powieści często były przedrukowywane przez prasę, zwłaszcza berlińską. Konfiskatę nowej powieści („Fundvogel") uzasadniono „zakłóceniem spokoju publicznego". Odwołanie Hansa Heinza Ewersa w dwóch instancjach sądowych, zostało odrzucone ze względu na amoralną tendencję powieści.

Ubezpieczenia w amerykańskim świecie filmowym

Tow. filmowe Fox'a ubezpieczyło swoje „pięcioraczki" kanadyjskie na sumę 20.000 funtów. Suma ta ma być wypłacona w razie śmierci jednej z pięciu dziewczynek w ciągu trwania umowy z tow. Fox'a. Shirley Temple jest ubezpieczona na sumę 200.000 funtów. Obecnie ateliers filmowe ubezpieczają się też na wypadek choroby któregoś z aktorów i konieczności zastąpienia go przez inną gwiazdę.



TURNIEJ TENISOWCÓW ZAWODOWYCH

W Southport, rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy zawodowców. Pierwszego dnia Cochet pokonał Stoeferna 6:3, 6:2, 8:6; w grze podwójnej para Tilden — Stoefen, pokonała parę francuską Estrabeau — Plaa 6:2, 6:8, 6:4.

POLONJA — CZUWAJ

Na podstawie decyzji Zarządu POZPN, decydujące spotkanie o mistrzostwo Ligi Okręgowej między Polonją (Przemyśl) a Czuwajem (Przemyśl), odbędzie się w nadchodzącą niedzielę we Lwowie na boisku Czarnych, w ramach wspólnej imprezy. O godzinie 16-tej grają Czarni — Hasmonea spotkanie towarzyskie, zaś o godzinie 17.30 odbędzie się spotkanie Polonja — Czuwaj.

„SOBOTA LEKKOATLETYCZNA"

W sobotę 11 b. m. o godzinie 15-tej, sekcja lekkoatletyczna L. K. S. Pogoń, urządza „Drugą Sobotę Lekkoatletyczną" o programie:

100 m., 400 m., 400 m. płotki, 1.500 m., skok wzwyż i wdal, rzut kulą i dyskiem.

Została zgłoszona próba bicia rekordu na 400 m. przez p. Śliwaka

DRUGI ETAP TOUR DE FRANCE

W drugim etapie Tour de France na trasie Lille — Charveville na dystansie 198 klm. zwyciężył Belg Wierinck w czasie 5 godzin 32 min. 21 sek. przed Tanneveau (Francja) i Van Schendel (Holandja). — Zwycięzca pierwszego etapu Egly (Szwajcarja) stracił 10 minut ze względu na pęknięcie ramy.

W ogólnej klasyfikacji na pierwsze miejsce wysunął się Francuz Archambaud

WYJAŚNIENIE POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

W jednem z pism warszawskich pojawił się przed kilku dniami artykuł p. t. „Za wielka świta", zarzucający P. K. Ol. desygnowanie na igrzyska zbyt licznego personelu kierowniczego i technicznego. Ponieważ brak odpowiedzi na ten zarzut mógłby się odbić ujemnie na wynikach zbiórki olimpijskiej, P. K. Ol. wyjaśnia, co następuje:

1) Ostateczny skład ekspedycji olimpijskiej zostanie ustalony dopiero w drugiej połowie lipca w zależności od formy zawodników i posiadanych funduszów.

Cyfry opublikowane, mają tylko orjentacyjny charakter.

2) P. K. Ol. zna najlepiej swoje mozliwości finansowe i potrzeby administracyjne, oraz techniczne ekspedycji. Wszak montuje już ósmą wyprawę olimpijską.

3) Cyfra 22 kierowników na 127 zawodników wydać się może wysoką tylko tym osobom, które nie orjentują się w skomplikowanym mechaniżmie igrzysk, które nie wiedzą, ile różnorodnych spraw (w zawrotnem tempie i na wielkich przestrzeniach) trzeba tam załatwiać.

Skład aparatu kierowniczego pomyślany jest następująco:

Kierownictwo ogólne: 1 szef całej ekspedycji, 1 kierownik techniczny, 1 kierownik administracyjny, 1 kierownik propagandowy i prasy, 1 kierownik biura.

4) Na 25 osób personelu technicznego, składa się: 1 lekarz, 1 kucharz, 3 masażystów, 2 trenerów lekkoatletycznych (niezbędnych wobec różnorodności tego działu i dotychczasowy podział opieki), 1 trener piłkarski, 1 trener bokserski, 1 trener wioślarski, 1 opiekun wioślarski (dla Verey'a i Ustupskiego, którzy nie trenowali pod kierownictwem trenera Haspla), 1 sekundant bokserski, 1 trener szermierczy, 1 trener koszykarzy, 1 pomocnik gimnastyczek, 8 koniowodów, 2 podoficerów - furażerów.

Syfry te chyba również świadczą o tem, że P. K. Ol. nie zamierza „trwonić grosza publicznego" na niepotrzebne wyjazdy.

SĘDZIOWIE ŁÓDZCY ZA JAWNEM SĘDZIOWANIEM

Na plenarnem posiedzeniu wydziału Spraw Sędziowskich łódzkiego okręgowego Związku Bokserskiego, sędziowie łódzcy wypowiedzieli się za wprowadzeniem w Polsce systemu jawnego sędziowania w ten sposób, iż punktowanie ogłaszane by było nie po skończonej walce, a po poszczególnych rundach.

Uchwałę przesłano do Polskiego Związku Bokserskiego.

Małżeństwo z rozsądku

„Jakie małżeństwo daje większą gwarancję szczęścia z miłości czy z przekonania?" Znów ankieta pewnego dziennika amerykańskiego — tym razem naprawdę interesująca.

Na 217 odpowiedzi opowiada się 134 osób za małżeństwem z przekonania, a 83 za związkami z miłości.

Przekonanie, że kobiety są bardziej romantyczne, doznało zaprzeczenia przez fakt, że za małżeństwem z miłości opowiedziało się więcej mężczyzn niż kobiet.

Następują szczegółowe wyjaśnienia zgłaszających swój udział w ankiecie: „Kochałem z wzajemnością biedną dziewczynę, była mi bodźcem w pracy i pomocą. Ożeniłem się z inną, majętną, sądząc, że dobrobyt ułatwi mi pracę naukową, a przez nią karjerę. Pomyliłem się, a ta pomyłka kosztowała mnie nietylko zupełne przekreślenie moich dążeń i celów, ale i ruinę moralną i materjalną. Moja żona była rozrzutna do tego stopnia, że majątek jej nie wystarczał na jej własne zachcianki — dom na stopie żądanej przez rozkapryszoną majętną jedynaczkę pochłonął wszystkie dochody z pracy zawodowej. Ze szczytnych marzeń o karjerze naukowej nie zostało nic".

Pewna strsza pani pisze. „Byłam biedna, wyszłam za mąż za szlachetnego człowieka, marzącego o biednej dziewczynie, któraby wszystko jemu zawdzięczała. Wyszłam za niego nie z miłości, ale z uwielbienia dla jego szlachetności. Szczęścia jednak nie zaznałam. — Z nadmiaru wdzięczności i uznania dla kryształowego charakteru ustosunkowałam się mimowolnie niewolniczo. Powoli bezwiednie role niewolnicy i władcy przeszły w krew, mimo ogromnej wzajemnej miłości. Zdałam sobie dopiero po śmierci męża sprawę z faktu, że nie byłam szczęśliwa. Pociechą jest mi jego błogosławieństwo przed śmiercią, i stwierdzenie jak bardzo był zemną szczęśliwy".

Inny znów, 82 letni pisze: „Ożeniłem się poraz drugi przed siedmioma laty z 32 letnią kobietą. Ona chciała mieć dom i utrzymanie — ja młodą i estetyczną towarzyszkę życia. Wbrew oczekikowaniu nas obojga, wyłoniło się głębokie wzajemne przywiązanie i miłość. Jestem szczęśliwy, jak nigdy nie byłem". W dopisku do listu męża pisze żona: „Pragnę, by małżeństwo nasze trwało jak najdłużej. Liczę conajmniej jeszcze na osiemnaście lat pożycia. Zaznałam w niem więcej szczęścia, niż w pierwszym związku".

Jak widzimy i ankieta nie rozstrzygnęła tego interesującego pytania: „z miłości czy przekonania?" — Małżeństwo pozostanie więc zawsze loterją.

Mydło i śmiertelność

Statystyka służy do wszystkiego. Można zapomocą zestawienia cyfr dowieść co kto chce. Do osobliwych celów zużytkował np. pewien socjolog angielski statystykę konsumcji mydła. Naogół wiązano zwykłą konsumcję mydła ze stanem poziomu kulturalnego ludności danego kraju. Socjolog angielski dopatrzył się jednak w zestawieniu cyfr, wskazujących konsumcję mydła i cyfr, wskazujących śmiertelność bezpośredniego związku przyczynowego. Według niego w krajach konsumujących dużo mydła śmiertelność jest mniejsza, niż w krajach o małej konsumcji tego artykułu.

Jak obliczył zatem ów socjolog, najwięcej mydła luksusowego, toaletowego zużywa Danja, bo aż 682 gramy na głowę rocznie, gdy tymczasem we Francji, która te gatunki mydeł gwałtownie produkuje, konsumcja ich wynosi tylko 368 gramów na mieszkańca rocznie. Jeśli chodzi o mydło zwykłe, prym trzyma tutaj Holandja, gdzie każdy mieszkaniec zużywa rocznie 14 kilo mydła tego gatunku. Po Holandji idzie Danja, Belgja, Francja, Anglja, Niemcy, Austrja, Italja, Węgry. Konkluzja brzmi: dużo mydła — mało zgonów, mało mydła — dużo zgonów.

PAUL CHARTON

DEPESZA

Nowela — tłum. M. O.

— Nie myśl o mnie!... Będę już napewno zdrowsza, kiedy wrócisz. Pamiętaj o tem tylko, że musisz wygrać — mówiła mołda kobieta z wysiłkiem. Była bardzo chora i tak blada, jak pościel, na której spoczywała jej główka o dziecinnym wyrazie twarzy.

Tomasz Martin opuszczał mały domek w Lannais, aby po dwóch miesiącach usilnego treningu zmierzyć się w Paryżu ze światowej sławy bokserem, szampionem angielskim, Joe Battlingiem. Obok niego stał Gustaw Monet, przyjaciel i manażer, a bilsko poduszek czarna sylwetka starej zakonnicy, siostry Benedykty. Manażer przynaglał do pośpiechu, gdyż pociąg odchodził za kilkanaście minut. Ale Tomaszowi rozdzierało sie serce na myśl o rozstaniu z chorą. Niechby czart porwał ten jego przeklęty zawód! Gdybyż choć mógł mieć pewność, że tę najdroższą, jedyną na świecie istotę zastanie po powrocie przy życiu.

— Ciężko mi jechać, Irenko! Zostawiać cię chorą, moje ty biedactwo... — powtarzał smutno, pochyliwszy nad łóżkiem olbrzymią, muskularną postać.

— Nie jest mi przecież gorzej — przeciwnie. Nie przejmuj się tem. Pokaż Anglikowi co potrafisz, to w tej chwili najważniejsze.

Pobrali się przed jego służbą wojskową. Przez te całe dwa lata musiała ciężko pracować. Zajęta w pralni chemicznej — jako specjalistka w farbowaniu starej garderoby — zarabiała nieźle, ale praca była za ciężka dla jej wątłego organizmu. Polepszenie warunków materjalnych, spowodowane sukcesami Tomasza na ringu przyszło dla niej zapóźno. Ciężkie obustronne zapalenie płuc podkopało ostatecznie jej wątłe siły. Wynajęli ten domek w zdrowej okolicy, ale oczekiwane polepszenie nie następowało.

— Oj, spóźnimy pociąg! — zauważył manażer.

— Tak, tak czas na was. Uciekaj, mój stary... Pocałuj mnie. Pocałuj mnie mocno...

Pochylił się nad jej bladą, wychudłą twarzyczką, w której ciemniały ogromne oczy, trochę nieprzytomne. Przytrzymała go chwilę za szyję i patrzyła nieskończenie długo.

— Dlaczego tak patrzysz na mnie?...

— Ach, nic. Tak sobie... No, teraz idźcie już. Dowidzenia panu, Monet.

* * *

Po raz pierwszy pięściarz francuski miał walczyć z szampjonem Anglji. Preciwstawienie Tomasza Martina Battlingowi wydawało sie dość śmiałem posunięciem, jakolwiek doskonałe warunki fizyczne, wytrzymałość i tempo, w jakiem robił postępy na ringu, stanowiły duże atuty Francuza. Cyrk wypełnił się po brzegi publicznością, dyskutującą szanse obydwu przeciwników w tym meczu, najważniejszym z programu wieczoru.

Martin, wyciągnięty w swojej loży na tapczanie, wpatrywał się ponuro w sufit. Zdawał się nie słuchać gorączkowych napomnień manażera.

— A dajże mi spokój z „prawym sierpowym"... — mruknął. Co mnie to wszystko obchodzi!

— Nie obchodzi cię „prawy sierpowy"? Prawy sierpowy Battlinga?

— Gwiżdżę na jego sierpowy, na ciebie, Monet i na to wszystko na kupę. Moja żona umiera... Poznałem to po jej oczach, po sposobie w jaki na mnie patrzyła. A więc wszystko inne.. Rozumiesz?

— Co ty wygadujesz? Lekarz powiedział, że w takich chorobach nigdy niewiadomo. Sam słyszałem. Kiedy chory wygląda najmarniej —

Syreny XX-go wieku

Piękny jacht „Virginja" pod flagą amerykańską zawitał do Smyrny. — Jacht należał do miljonera chicagoskiego, mr. Clips'a, który mimo swoich 72 lat, pełen był jeszcze radości życia i chęci poznania świata i jego cudów. Ale mr. Clips miał osobliwe gusty: nie zadawalały go piękne widoki, miasta, egzotyka Wschodu. Sędziwy młodzieniec pożądał za wszelką cenę sensacyj. A miał na swoim jachcie manager'a od rozrywek mr. Pelletier, Francuza, którego ciężkim, niebylejakim obowiązkiem było dostarczanie swemu szefowi sensacyj, widowisk, wzbudzających dreszczyki. Mr. Pelletier pracował i cierpiał nie na żarty. Swoje dobrze zresztą opłacane stanowisko mógł stracić każdej chwili, wiązała go bowiem z mr. Clips'em umowa, na podstawie której mógł być zwolniony bez uprzedniego wymówienia, jeśli w jakimkolwiek porcie, do którego zawinie jach „Virginja", nie dostarczy swemu panu rozrywek godnych miljonera dotkniętego spleen'em.

W Smyrnie mr. Pelletier pracował w pocie czoła: zaprodukował przed mr. Clips'em jakiś sklecony na zamówienie harem, pokazał mu spelunkę palaczy haszyszu, tańce derwiszów. Ale wszystko to nie zadowolniło mr. Clips'a, który jęczał z nudów. Zrozpaczony manager wyprosił zwłokę 24-godzinną dla wyszukania w Smyrnie jakiejś szczególnej sensacji. Zjawił się po tym terminie i oznajmił mr. Clipso'owi, że ujrzy coś, czego jeszcze nie widział — taniec syren. Dzięki tylko wymowie i wysiłkom jego, Pelletier'a, udało mu się namówić kierownika nadwornej trupy tanecznej b. sułtana do jednego, jedynego występu. „Syreny" będą tańczyły na brzegu morza, wśród skał.

Gdy nadszedł wieczór, jacht podpłynął do brzegu smyrneńskiego. To, co ujrzał z pokładu jachtu mr. Clips, było dość zwykłą produkcją taneczną młodych, ładnych girls francuskich, należących do trupy występującej w jednem z varietés, smyrneńskich. — Girlsy, przybrane za syreny, pląsały przy świetle księżyca na brzegu, między skałami, zanurzały się raz i drugi w wodę. Trwało to godzinę prawie. Mr. Clips był zadowolony. Ale po ukończeniu tańców wpadło mu do głowy, aby zaprosić „syreny" na jacht. Całe towarzystwo wraz z manager'em „syren", rodakiem Pelletier'a, niejakim p. Pujos, znalazło się na pokładzie „Virginji". Tu rozpoczęła się wesoła pijatyka, w której wzięła udział nietylko załoga, ale i warta pokładowa. Wszyscy byli pod dobrą datą, z wyjątkiem p. Pujos, który, gdy sen zmorzył załogę, zrewidował kasę miljonera, zabrał jej pokaźną zawartość, poczem pobudził swoje „syreny" i ulotnił się czemprędzej. Taki był epilog „sensacji" rozrywkowej. Skończyło się jednak dość szczęśliwie dla Pelletier'a, któremu mr. Clips darował zajście z kasą. Bądź co bądź była to emocja, której właśnie sędziwy podróżnik szukał, a że o pieniądze mu nie chodziło, więc stratę przebolał. M. K.

Ryzykowne zobowiązanie

W Londynie toczył się ostatnio proces między parą poważnionych małżonków, którego rozprawa końcowa wywołała niemałą sensację. Wyrokiem sądu została pani Marion Elstre skazana na podpisanie dokumentu, w którym przyrzekała nigdy w przyszłości nie sprzeczać się z mężem. Odczytanie tego aktu, spotkało się z głośną dezaprobatą audytorjum.

Na łamach dużego dziennika londyńskiego zabrała w tej kwestji głos znana powieściopisarka, Helen Simpson, dając wyraz vox populi w następującem oświadczeniu:

„Nie można przerobić natury ludzkiej przy pomocy jednego świstka papieru, choćby nim nawet był akt sądowy. Jakkolwiek większość ludzi obdarza zabobonną czcią wszelkie ostemplowane papiery, niemniej zaufanie pana Elstre, okazane podpisowi małżonki, umieszczonemu zresztą w najlepszej intencji, wydaje mi się trochę naiwne".

„Bo natura ludzka jest słaba, — dowodzi w dalszym ciągu autorka artykułu. — Jeżeli ktoś jest skłonny do sprzeczki, to ulega w tem swojemu impulsowi, który jest silniejszy od wszelkich nakazów. Wystarcza wówczas najbłahszy pretekst, by wybuchła burza domowa. Naprzykład małżonek wyraża niewinną — samą przez się — zachciankę: zjadłbym chętnie pieczeń sarnią. — Pieczeń sarnią? O tej porze? Pani domu jest niemile zaskoczona tym wybrykiem i usiłuje wytłumaczyć ignorantowi, że pieczeń sarnia ma swój sezon, podobnie jak poziomki, szparagi czy raki.

— Zawsze ta sama historja — narzeka głowa domu. — Wiele razy mam na coś ochotę, okazuje się, że w domu jest to nieosiągalne. Dlaczego nie miałbym w domu jeść przyzwoicie, jak naprzykład u Iksińskich? — Rtęć w termometrze domowym podnosi się gwałtownie: „U Iksińskich? Być może, że u nich opływalbyś w ananasy. Zapominasz tylko o jednem, że Iksiński zarabia dwukrotnie tyle, co ty. — „Ach, więc ja mało zarabiam? Haruj człowiecze, męcz się, niedosypiaj, niedojadaj, to cię taka spotka nagroda. Powiem ci tylko jedno..." i tak dalej i dalej, drobne nieporozumienie przeistacza się w burzliwą scenę domową.

Kiedyindziej rzecz pójdzie o nową fryzurę, o źle wyprasowany kołnierzyk lub jakiś nieoczekiwany rachunek. Przyczyny są błahe i nieważne, właściwym powodem jest usposobienie jednej lub drugiej strony, albo też obojga małżonków. Co tu może papier, choćby opatrzony najefektowniejszemi stemplami?

———

Wielkie manewry zmotoryzowanej armji belgijskiej



W tegorocznych manewrach armji belgijskiej koło Limburga wzięły udział w olbrzymiej ilości czołgi i samochody pancerne.

Troski pani domu

Zwykle lekceważy się trudy i kłopoty pań domu. Niedocenia się ciężkich zadań, które nieraz stają przed kobietą, jako odpowiedzialną sterniczką nawy domowej. Dowodem nato, że potrzebne jest wyszkolenie i doświadczenie nie byle jakie dla obowiązków pani domu, niech będzie fakt, jaki wydarzył się niedawno w Londynie.

Umarła matka dwu starszych kawalerów, mieszkających z nią razem w jednym domu. Zdarzyło się, że młodszy z nich był bez posady, wobec tego umówili się w ten sposób, że on zajmie się prowadzeniem domu, gotowaniem, słowem zastąpieniem matki na jej stanowisku.

Niedługo po objęciu obowiązków przez młodszego, starszy brat zauważył dużą zmianę w wyglądzie i usposobieniu, brak apetytu i przygnębiający smutek „pani domu". — Na pytanie jednak „pani domu" odpowiadała zaprzeczeniem — chciała pokryć fakt nieszczęśliwa ofiara — że nałożonym na siebie obowiązkom nie może sprostać. Wreszcie gdy nadszły rachunki do płacenia, większe niż na to pozwalał budżet, nieszczęśliwy człowiek podawszy obiad starszemu bratu, po otwierał kurki od gazu i w ten sposób popełnił samobójstwo.

W znalezionym liście wyznał, że do kroku tego doprowadziło go przeświadczenie, że niezdolny jest do żadnej pracy. Zajęcie, które miał jako mężczyzna utracił,, a to w którem miał zastąpić kobietę okazało się przechodzące jego siły i umiejętności.

Dzień oderwanych guzików

W Anglji prowadzona jest od pewnego czasu propaganda za ustaleniem dnia 1 września każdego roku jako dnia „oderwanych guzików". W dniu tym wszystkie Angielki miałyby pozostać w domu i przyprowadzić do porządku garderobę mężów. Oryginalny pomysł pozwalałby wnioskować o niezbyt wielkiej pochopności wielu pań domu w Anglji do przyszywania guzików i cerowania dziur w ubraniu. Takie przynajmniej wrażenie czyni na mieszkańcach kontynentu osobliwa propaganda angielska.

———

jest właśnie u progu do wyzdrowienia.

— A ja ci powtarzam, że gwiżdżę na mecz. Po pierwszem uderzeniu, jakie dostanę, walę się na ring i przez dziesięć minut ani drgnę. Mam teraz dość pieniędzy na to, żeby samemu wegetować. Dla niej tylko pragnąłem zostać mistrzem świata.

— Ależ to idjotyzm, Tomaszu. Jak zwyciężysz Battlinga, będziesz mógł wywieźć Irenę do Szwajcarji, gdzie natychmiast wróci do zdrowia...

Wejście posłańca przerwało rozmowę przyjaciół:

— Depesza dla pana Martin.

Zerwał się śmiertelnie blady i drżącemi palcami rozwijał papier: „Niespodziewane polepszenie — lekarz twierdzi, że jestem uratowana — apetyt doskonały — Irena".

Nie wierzył jeszcze. Przeczytał raz i drugi nagłos. Oszalały z radości rzucił się manażerowi na szyję. Będzie żyła! Co za szczęście! Wywiezie ją do Szwajcarji, żeby sie wyleczyła kompletnie, na zawsze. Będą szczęśliwi, razem, przez wiele, wiele lat. I na drodze do tego szczęścia stoi jeden Anglik? Nic, tylko Anglik?!

— Teraz zobaczysz, Monet...

Niedługo trwała walka pięściarzy. Gdy tylko rozległ się głos gongu, Martin rzucił się z furją na przeciwnika. Chwiał się Anglik pod straszliwemi ciosami, upadał na sznury, otaczające ring, z trudem odzyskiwał równowagę. Żywiołowy temperament Francuza zyskał mu od pierwszej chwili sympatję publiczności. W drugiej rundzie straszliwy „prawy sierpowy" rzucił Battlinga na ziemię, z rozłożonemi ramionami, napół zemdlonego. Wśród nieopisanego entuzjazmu wyniesiono Tomasza Martina z ringu na ramionach.

Cztery kilometry, jakie dzieliły domek Martin'ów od stacji w Lannais wydawały się Tomaszowi tym razem niemożliwie długie. Biedny Monet nadążał mu z największym trudem:

— Myślałby kto, że masz ze sześć kilogramów tłuszczu do stracenia... — mruczał niezadowolony. —.Lećże sobie naprzód, sam.

Od małej furtki z dzwonkiem, Tomasz wykrzykiwał:

— To ja, Irenko!... Dałem Anglikowi bobu!

Z tym samym okrzykiem biegł po schodach, gdy drzwi od sypialni otworzyły się powoli i ukazała się w nich siostra Benedykta, wzniesioną ręką, nakazująca ciszę.

— Dlaczego? Jakże się czuje?

— Ona... ona... Proszę wejść.

I twarz pięściarza, opuchnięta po ciosach Battlinga, przybrała wyraz nieopisanej zgrozy. Dwie świece, ustawione na stoliku przy łóżku oświetlały woskowo-bladą twarz leżącej. Obok na krześle stała waza ze święconą wodą.

Przykuty do miejsca zgrozą i bólem, Tomasz szlochał bezsilnie i boleśnie jak dziecko, któremu wyrządzono krzywde. Wielkie łzy spływały wzdłuż posiniaczonych policzków, zatrzymywały się w kącikach wykrzywionych ust. Wyciągnął ręce w stronę zakonnicy:

— Siostro, siostro... A telegram?

Stara kobieta otarła oczy rękawem habita. Widziała już dużo biedy, była świadkiem niejednego nieszczęścia, a jednak nie mogła opanować drzenia głosu, kiedy mówiła:

— Chora podyktowała mi go wczoraj w południe z największym wysiłkiem i kazała mi przysiąc na medalik, który miała na szyi, że wyślę depeszę punktualnie o ósmej. Dodała: „Teraz jestem spokojna, wiem, że wygra". To były jej ostatnie słowa... W pół godziny później już nie żyła... Och...

I siostra Benedykta rzuciła się ku Tomaszowi Martin, szampjonowi Francji, który padł nawznak z rozłożonemi ramionami, zupełnie tak samo, jak w dniu poprzednim na ringu Joe Battling, chluba Manchesteru.

———

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

MOJA ŁĄKA

Znam ja jedną łąkę — łąka bardzo ładna,
Taka moja łąka, doprawdy jak żadna.
Chociaż nic właściwie niema na tej łące.
Mały strumyk, trawa, polne kwiaty, słonce

I bociany, zwyczajne klekotliwe rajce,
Ale na tej łące, lgnąc myślą ku tobie,
Zamknąłem szept tęsknoty w niezapominajce.
I dlatego ta łąka nie ma równej sobie.

---

11 lipca 1936

Sobota

Piusa I. p. m., Jana
Jutro: Jana G.
Wschód słońca 3·28
Zachód „ 19·55

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOSCI:

Sobota, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 21. — „Va Banque". — Występ K. Skalskiej.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Pani nie chce dziecka" — komedja francuska.
ATLANTIC: „Miłość szpiega" (Jarmila Nowotna i Iwan Petrowicz).
CASINO: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Królewska faworyta".
CHIMERA: „Rewolucja śmiechu"
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Markiza Yorisaka" oraz „Ostatni triumf".
GRAŻYNA: „Osaczona" oraz „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
KOPERNIK: „Sprawa 444" i „Promenada miłości".
MARYSIEŃKA: „Czwarte przykazanie".
METRO: „Piekło" Dantego oraz doborowe dodatki.
MUZA: I. „Miłosne niespodzianki" z Normą Schearer. II. „Cały Paryż śpiewa".
PALACE: „Silvia Sidney".
PAN: „Morderca" (Wampir z Düsseldorfu) oraz „Kocha.., Lubi... Szanuje.."
PAX: — Nieczynne.
KAJ: „Rapsodja Bałtyku" z M. Bogdą i Brodziszem.
STYLOWY: „Droga bez powrotu" oraz rewja „Najpiękniejsze śluby świata".
ŚWIT: „Quo Vadis" z Janningsem w roli Nerona.
TON: Szöke Szakall „Chciałby i boi się", oraz „Tajemnica Czarnego Pokoju" — Karloff.
UCIECHA: „Tygrys mordercą" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki l. 5. „WIEDEŃ".

— TEATR WIELKI. Z powodu remontu nieczynny.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie lekka komedja Pawła Franka „Va Banque". — Występy gościnne Kazimiery Skalskiej. Czołowa obsada ról. Reżyserja Romana Niewiarowicza.

RECITAL SKRZYPCOWY M. MARCO. „Lamento" — Händla - Fleischa, „Warjacje" — Joachima oraz Nocturn i Tarantella Szymanowskiego, oto program recitalu skrzypcowego znanej skrzypaczki Marji Marco, który nadany będzie przez rozgłośnię lwowską dnia 11 b. m. o godzinie 16.00 na wszystkie stacje P. R.

Pierwsza rocznica śmierci

Komendanta Obrony Lwowa

W środę, dnia 15 lipca br., jako w pierwszą rocznicę śmierci Komendanta Obrony Lwowa z listopada 1918 ś. p. Czesława Mączyńskiego, pułkownika W. P., Kawalera orderu wojennego „Virtuti Militari", Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Walecznych i innych odznaczeń, odbędzie się o godzinie 9 rano w Bazylice Archikatedralnej łacińskiej uroczyste żałobne nabożeństwo, na które reprezentantów władz, związków b. wojskowych ze sztandarami, wszystkich instytucyj, oraz patrjotyczne społeczeństwo miasta — zaprasza Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwow z listopada 1918.

Rada Zawiadowcza Związku wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w nabożeństwie. — Zbiórka członków Związku o godzinie 8.30 w lokalu Związku przy ul. Rutowskiego l. 11/II. p. Wszelkie zarządzenia wyda na miejscu kpt. w rez. Jan Schramm.

Przygoda królowej piękności

W Anglji urządza się od jakiegoś czasu — przy każdej okazji — konkursy piękności, w czem prowincja nie zostaje w tyle za Londynem. I tak, w miejscowości Wellingborough obrano królową piękności ostatniego karnawału 19-lenią miss Joan May Knight. Tytuł mogła piękna brunetka zachować jedynie do rozpoczęcia letniego karnawału, który miał wyłonić nową królowę na sezon letni.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prócz setek wielbicieli, liczy każda królowa piękności również wiele nieprzyjaciółek wśród zazdrosnych przedstawicielek płci pięknej. Niemniej przygoda, która spotkała uroczą miss Joan Knight zaskoczyła policję, jako nienotowany dotychczas akt napaści na koronowaną piękność.

Przed kilkoma dniami zgłosiła się miss Knight w komisarjacie policji, donosząc o napaści, jakiej doznała ze ze strony jakiegoś nieznajomego osobnika. Gdy przejeżdżała na rowerze przez jedną z mniej uczęszczanych ulic rodzinnego miasteczka, podbiegł do niej jakiś brodaty mężczyzna i usiłował zatrzymać rower. Z trudem udało się dziewczynie zbiec. Po pewnym czasie powtórzyła się podobna scena. Nieznajomy rzucił się na miss Knight z okrzykiem „mam cię wreszcie!" i usiłował uderzyć ju w twarz otwartą brzytwą. Dziewczyna zasłoniła się ramieniem, dzięki czemu uniknęła rany na twarzy. Natomiast przedramię broczyło obficie krwią. Natychmiast zaopatrzoną ranną i odesłano ją do domu.

Policja stoi przed trudną do rozwiązania zagadką. Nie znajdując tropów złoczyńcy, jest skłonna przypuszczać, że panna Joanna sama zadała sobie dość poważną ranę, aby przed zbliżającym się okresem królowej piekności zrobić sobie trochę reklamy.

— AUDYCJE 14 PUŁKU UŁANÓW W RADJO. Z okazji święta pułkowego 14-go pułku ułanów Jazłowieckich, rozgłośnia lwowska nadaje w sobotę dwie audycje: pierwsza, to koncert w wykonaniu orkiestry 14 pułku ułanów Jazłowieckich o godzinie 18.05, druga audycja, zostanie nadana na wszystkie stacje Polskiego Radja o godzinie 18.50.

— NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ — MAŁOPOLSKA WSCHODNIA. Z terenu trzech województw południowo - wschodnich nadchodzą bardzo liczne zgłoszenia uchwał w sprawie składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Lista ofiarodawców obejmuje duchowieństwo, urzędników, nauczycielstwo, związki rolnicze, robotników, banki, kasy, organizacje, stowarzyszenia i związki. Akcja ma wszędzie charakter zbiorowy.

— DO UCZESTNIKÓW POWSTANIA ŚLĄSKIEGO I AKCJI PLEBISCYTOWEJ ŚL. CIESZYŃSKIEGO. Zawiadamia się, że lokal Oddziału Zw. Powstańców Śląskich mieści się przy ul. Mickiewicza 28, I. p., w budynku Stow. Rękodzielników Chrześcijańskich „Skała". Lokal otwarty w każdą środę od godziny 18—20, w niedzielę i święta od 11—13-tej, gdzie udziela się wszelkich informacji, wydaje deklaracje przystąpienia, pobiera wkładki członkowskie. — Równocześnie zawiadamia się, że Zebranie uczestników Powstania Śląskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lipca b. r., o godzinie wpół do 11-tej, w sali Stow. „Skała". O liczny udział uprasza Zarząd Oddz. Związku Powst. Śl.

— IV. WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTAWA OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH. Walne zebranie członków Towarzystwa Ogródków Działkowych we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lipca 1936 r. o godzinie 10 rano w sali wykładowej Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej l. 20, obok Teatru Wielkiego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Otwarcie Walnego Zebrania, 2. Przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 3. Przyjęcie sprawozdania Zarządu z r. 1935, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i przyjęcie bilansu, 5. Udzielenie absolutorjum dla Zarządu, 6. Wybór nowego Zarządu, 7. Wnioski.

W razie braku kompletu Członków, odbedzie się drugie Walne Zebranie tego samego dnia, o godzinie 10.30, które poweźmie ważne uchwały bez względu na ilość obecnych, a to w myśl par. 15, ust. 4 statutu Towarzystwa.

Protokół z poprzedniego Walnego Zebrania będzie wyłożony do wglądu i odczytania o godzinie 9.30 rano w sali Muzeum Przemysłowego w dniu Zebrania, przed Walnem Zebraniem — w Sekretarjacie Towarzystwa, Ratusz III, p. drzwi 353.

— WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE I TURYSTYCZNE PO PODOLU. W tym roku zaznaczyło się większe niż zwykle dotychczas zainteresowanie Podolem. — Zwłaszcza centralna Polska kieruje bardzo liczne wycieczki turystyczne i krajoznawcze przez Podole dla zwiedzania zabytków historycznych, których Podole ma poddostatkiem. W schroniskach Podolskiego Towarzystwa turystyczno - krajoznawczego przebywa stale znaczna ilość osób.

— WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W HORODENCE. W Horodence odbył się walny zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej. Związek okręgowy skupia 14 Kół, do których należy przeszło 500 członków kobiet i mężczyzn. Młodzież wiejska przedstawiła na zjeździe swój doroczny dorobek i projekty na przyszłość. Na czele nowowybranego zarządu stanął inż. Przybysławski. Na zjeździe był obecny starosta powiatowy p. Skrzyński. Po zamknięciu obrad delegaci zwiedzili budującą się w Horodence pływalnię.

— DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTW. zawiadamia niniejszem, że od dnia 15 lipca 1936 r., przeniesiony zostanie przystanek osobowy Hołosko z km. 7.00 na klm. 6.71 linji Rawa Ruska — Lwów i równocześnie otwarty dla wsiadania i wysiadania podróżnych do pociągów w obu kierunkach.

Odprawa podróżnych odbywać się będzie na przystanku. Bagaż przyjmowany będzie do przewozu w pociągu za opłatą należności przewozowych na stacji przeznaczenia.

Nadawanie i odbiór przesyłek ekspresowych na przystanku jest niedozwolone.

— DO TRUSKAWCA! Dnia 12 lipca b. r., odjedzie ze Lwowa o godzinie 6.45, pociąg popularny do Truskawca. Powrót nastąpi tego samego dnia, (odjazd z Truskawca 18.45). Ograniczona ilość biletów w cenie 6 zł. do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits.

— STANISŁAWOWIANIE JADĄ DO JAMNY! W niedzielę, dnia 12 lipca b. r., organizuje Liga Popierania Turystyki łącznie z Dyrekcją Kolejową pociąg popularny ze Stanisławowa do Jamny. Odjazd ze Stanisławowa 6.35, odjazd z Jamny nastąpi tego samego dnia o godzinie 21.53. Cena przejazdu w obie strony 3.10 zł.

— DO SKOLEGO I TUCHLI! Piękne imprezy, zorganizowane przez miasto Skole w dniach 11 i 12 lipca b. r., skłoniły Ligę Popierania Turystyki oraz Dyrekcję Kolejowa do uruchomienia pociągu popularnego. W programie imprez, znajdują się takie rzeczy, jak sobótka, połączona z tańcami, ognie sztuczne, wycieczki piesze i kolejką leśną w piękne okolice Skolego, wystawa turystyczna i łowiecka i t. d. Ci, którzy zechcą brać udział w wycieczce do Tuchli, jadą tym samym pociągiem dalej. — Przyjazd do Tuchli 11 b. m. o godzinie 18.35.

Rozkład jazdy pociągu jest następujący: odjazd ze Lwowa dnia 11 b. m. o godzinie 14.55, przyjazd do Skolego dnia 11 b. m. o godzinie 17.56; przyjazd do Tuchli dnia 11 b. m. o godzinie 18.35; odjazd z Tuchli dn. 12 b. m. o godzinie 18.38; odjazd ze Skolego dnia 12 b. m. o godzinie 19.04.

Bilety w cenie 6 zł. do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

Opłakany stan „Wieży Wodnej"

Zbudowano ją w r. 1894. Była na ustach wszystkich, stanowiła ozdobę Powszechnej Wystawy Krajowej, a jako budynek trwały utrzymała się do dnia dzisiejszego. Wieża wodna, jako rezerwoar wodotrysku przed Pawilonem Sztuki, dziś zupełnie zniesionym, była kiedyś na ustach wszystkich podziwiana, jako kunszt techniki.

Obecnie wieża wodna stoi opuszczona, a właściwie zamieszkuje ją jakiś bezdomny. Mury kruszeją, wnętrze zapuszczone, dach rozbity, a deszcz i śnieg sieją dalsze spustoszenie.

Ną wieżę wodną patrzymy dziś obojętnie — spełniła swoją rolę i może spocząć w gruzach. Tak sądzą widocznie ci, których obowiązkiem jest czuwanie nad budynkami, które pozostały w spuściźnie po Powszechnej Wystawie Krajowej. Zdaniem naszem jednak objekt ten zasługuje na serdeczniejszą opiekę i wierzymy, że lwowski Urząd Nadzoru Budowlanego przy Zarządzie miasta zechce się tą sprawą zająć i przynajmniej dach wieży jako tako przyprowadzić do porządku, by ochronić mury tej budowli. Przy sposobności zwracamy u wagę na t. zw. wieżę mysią, która mieści się w parku stryjskim, a która również wyciąga ręce po opiekę.

„Przechód utrudniony"

Piszą nam z miasta:

Taki napis widnieje na tabliczkach przy przebudowie dolnej partji ulicy Kaleczej. „Przechód utrudniony" — jest to informacja skądinąd bardzo cenna, ale w danym wypadku zupełnie zbyteczna, każdy bowiem, kto rzuci bodaj okiem na rozkopaną, czy też stosami kostek zawaloną jezdnię, bez tablicy ostrzegawczej zorjentuje się, że przejść mu będzie trudno. Każdy wobec tego usiłuje przejść na drugą stronę przez gotową część jezdni i wtedy spotyka się nietyle z energicznym, co z dość grubjańskim sprzeciwem jakiegoś dozorcy w magistrackim mundurze. — Osobnik ów, powołując się na tabliczkę z napisem „Przechód utrudniony" — zabrania przechodzić przez gotową do użytku jezdnię. Trzeba temu zapobiec albo w ten sposób, że zmieni się na tabliczkach napis na „Przechód wzbroniony", albo się nauczy pana dozorcę robót lepszych manjer wobec publiczności, albo poprostu każe mu się przechodniów przez gotową część jezdni bez głupich szykan przepuszczać. Inaczej ulica Kalecza, jak dotychczas, będzie dalej miejscem ustawicznych a niepotrzebnych scysji między wprowadzonymi w błąd przechodniami a aroganckim dozorcą robót.

Konferencja uczestników powstania Górnego Śląska

W niedzielę, dnia 5 b. m. odbyła się w sali Towarzystwa Ręk. „Skała" we Lwowie przy ul. Mickiewicza konferencja, mająca na celu skupienie wszystkich biorących czynny udział w powstaniu Gr. Śląskiem i akcji plebiscytowej na Ś. Cieszyńskim. — Konferencji przewodniczył ławnik A. Teller, przew. Oddziału Związku Powstańców G. Śląskich w Persenkówce. Po omówieniu spraw organizacyjnych i ważności Związku dla powstańców Śląskich przez przewodniczącego oraz Obyw.: Wałęgi, mjr. Kwaka, Miszczyszyna i innych, uchwalono: przenieść siedzibę Oddziału Zw. Powstańców z Persenkówki do lokalu Stow. Rękodzielników „Skała" przy ul. Mickiewicza 28, — odbyć jeszcze jedno ogólne Zebranie uczestników - Powstańców Śl., wreszcie odbyć Walne Zgromadzenie członków Związku Powstańców. Na tem została konferencja zakończona.

Zdarzenia i wypadki

(a) EKSPLOZJA MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z maszynką spirytusową ze strony Hermana Weinstocka nastąpiła jej eksplozja. W czasie gaszenia wynikłego stąd pożaru Weinstock doznał poparzenia drugiego stopnia i przewieziony został do szpitala powszechnego.

(a) ARESZTOWANIE ZŁODZIEJSKIEJ PARY. W związku z kradzieżą książeczki oszczędnościowej, z której na szkodę Wawrzyńca Leśniaka (ul. Gospodarska 7) wyjęto 1.000 zł. i porzucono ją następnie na pierwotnem miejscu przechowania, aresztowana została Anna Fedyszyn i jej przyjaciel Stefan Dołżański (ul. Janowska 33).

(a) WSTRZĄSAJĄCY OBRAZEK ULICZNY. Wczoraj o ranej godzinie zauważono przed bramą Miejsk. Zakła du Sierót przy ul. Kadeckiej 4-letnią dziewczynkę, która rzewnie płacząc, trzymała w ręku niemowlę. Obie dziew czynki porzucone zostały przez matkę, za którą poszukuje policja.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO Z MIŁOŚCI. Jan Majuk lat 30 zamieszkały w Czołhyniach pow. Jaworów, oddał do Anny Szołomyńskiej jeden strzał z karabinu, raniąc ją w lewy bok w okolicę serca. Na wszczęty krzyk przez Szołomyńską nadbiegł jej ojciec i począł krzyczeć na Majuka, na co ten ostatni oddał również doń jeden strzał raniąc go ciężko w przedramię, poczem zbiegł do lasu. W wyniku pościgu Majuk został ujęty wraz z karabinem. W toku pierwiastkowych dochodzeń ustalono, że Majuk czynu tego dokonał na tle zawodu miłosnego, gdy Szołomyńska nie chciała go poślubić.

ŚMIERĆ LWOWSKIEGO STUDENTA W NURTACH PRUTU

(a) Onegdaj przed południem w czasie kąpieli w Prucie utonął student Zygmunt Kramnitz, liczący 20 lat, syn przemysłowca i właściciela szeregu realności (ul. Głęboka 1). Kramnitz, zmęczony grą w tennisa, dostał się na głęboką wodę i począł tonąć. Pospieszył mu z pomocą kol. Lipski, ale gdy Kramnitz uchwycił go kurczowo i wciągał na głębinę, pełną wirów, Lipski wycofał się z niebezpieczeństwa. Kramnitz po chwili zniknął pod powierzchnią wody, z której po dłuższym czasie wydobyto jego zwłoki. Pomieszczone w synagodze mają być przewiezione do Lwowa.

KRÓTKOTRWAŁA BURZA NAD LWOWEM

(a) Sytuacja atmosferyczna zmieniała się w dniu wczorajszym kilkakrotnie. Spiekota godzin porannych i przedpołudniowych, nagły nalot burzy, która, jak szybko wśród pomruków zjawiła się, tak też niebawem i ustąpiła, — rzęsisty deszcz, trwający zresztą bardzo krótko, a następnie wypogodzenie się i słoneczna pogoda, dopełnila tego oryginalnego obrazu atmosferycznego wczorajszego dnia. Parne powietrze w godzinach porannych zapowiadało burzę, która zjawiła się w wczesnych godzinach popołudniowych i wracała po jakimś czasie, przesunęła się jednak skrajem miasta i wnet nie było po niej ani śladu. I znów złocisty błękit, promienie słoneczne i w dalszym ciągu pogoda panowała w całej pełni. Miesiąc minął właśnie od Medardowej prognozy, która w znacznej części została w tym roku nadszarpnięta. Maluczko, a wyjdziemy z 40-dniowego jej zasięgu.

BEZNOŻNE KALEKI NA ULICY ROMANOWICZA

(a) W ostatnim czasie beznożne kaleki z całego miasta ściągają na ul. Romanowicza. Biedni, nieszczęśliwi ludzie swym wyglądem budzą litość u przechodniów, do których wyciągają ręce po jałmużnę. Onegdaj naliczyliśmy takich kalek na ul. Romanowicza aż cztery. Zalegając w takiej dużej liczbie jedną ulicę, utrudniają sobie w wysokim stopniu jałmużnicze zarobkowanie, gdyż przechodzień widząc aż tylu nieszczęśliwców nie będzie sięgał co chwilę do kieszeni, by wesprzeć jednego, drugiego czy czwartego biedaka i wobec tego ofiarność ogranicza się do minimalnych granic. Biedacy skutkiem tego bardzo niewiele zarabiają a mimo to przywlekli się na teren ożywionej arterji śródmieścia. Możeby powołane czynniki zajęły się przeznaczeniem pewnych ulic dla tych nieszczęśliwców, dla każdej po jednym, co leżałoby zarówno w interesie tych biednych ludzi, którzy pozbawieni konkurencji mogliby więcej zarabiać, — a z drugiej strony wymieniona arterja stracilaby charakter ulicy „kaleczej".

Przebudowa ulicy św. Mikołaja

Wczoraj ukończono przebudowę nawierzchni w ul. św. Mikołaja, o długości 260 mb.

Ulica ta jest odcinkiem ważnej arterji komunikacyjnej, prowadzącej z śródmieścia ulicą Akademicką, Mikołaja, Zyblikiewicza, w stronę ul. Stryjskiej i ku parkom Kilińskiego i Żelaznej Wody.

Przy sposobności przebudowy uregulowano jezdnię i obustronne chodniki, z których lewy został znacznie rozszerzony do średniej szerokości 5 m. ze względu na bardzo ożywiony ruch pieszych w kierunku wyżej wymienionych parków i boisk sportowych. Prawy chodnik zatrzymał dawną szerokość.

Szerokość jezdni zastosowano sześciometrową, wystarczającą dla ruchu kołowego na tej ulicy. Część jezdni od strony ul. Zyblikiewicza rozszerzono na 7 m długości z przeznaczeniem na postój autodorożek.

Plac na skrzyżowaniu ulic Mochnackiego, św. Mikołaja i pl. Akademickiego rozwiązano w ten sposób, że w środku trójkątnej jezdni osadzono „wyspę" chodnikową z płyt z występem ponad jezdnię dla wygody przechodniów. „Wyspa" ta reguluje równocześnie ruch pojazdów stosownie do kierunku jazdy.

Jezdnię wykonano z drobnych kostek bazaltowych t. zw. półbruczku ułożonego w segmenty na pokładzie betonowym i na podsypce ze żwirku rzecznego.

Obecnie, na przeciąg 2-ch tygodni ul. św. Mikołaja będzie otwarta dla ruchu wszelkich pojazdów celem spowodowania ostatecznego ustalenia się jezdni. Poczem na przeciąg 1 tygodnia wstrzymany będzie ponownie ruch pojazdów dla zalania fug w bruku asfaltem. Po upływie tego czasu około 30 lipca br., zostanie jezdnia definitywnie oddana do użytku publicznego.

Jezdnię ujmują z obu stron krawężniki, z kamienia kwarcytowego, którego pokłady znajdują się w pobliżu Lwowa w okolicach Bóbrki. Materjał bazaltowy pochodzi ze znanych kamieniołomów wołyńskich. Przy sposobności przebudowy ulicy zwiększono ilość latarń, dzięki czemu zyska znacznie oświetlenie ulicy.

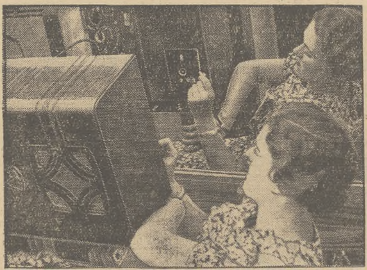
Z wiosną roku przyszłego na partji od ul. Długosza do pl. Akademickiego będą wzdłuż jezdni zasadzone drzewka.

Robotę rozpoczęto 24 kwietnia br. a ukończono 8 lipca br. Przy robotach zajętych było przez cały czas średnio 50 robotników dziennie, częściowo kwalifikowanych a częściowo niekwalifikowanych.

Do budowy zużyto 87 ton cementu, 460 ton półbruczku bazaltowego, 500 ton żwiru rzecznego, 620 mb. krawężnika kwarcytowego i płyt chodnikowych 16.000 sztuk nie licząc innych materjałów. Ułożono półbruczku bazaltowego 2100 m^2, płyt chodnikowych 1900 m^2 i wybetonowano pokład pod jezdnię krawężniki i chodniki w ilości 4040 m^2.

Budowę wykonał Zarząd Miejski z funduszów Gminy z budżetu zwyczajnego kosztem około 86.000 zł., w czem mieści się koszt materjału i robocizny.

Muzyka za parę groszy



W Szwajcarji wprowadzono przy aparatach radjowych automaty, które po wrzuceniu kilkugroszowej monety otwierają aparat na przeciąg 30 minut.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ PO STRACIE SŁUŻBY

(a) Stefanja Gontówna, licząca 25 lat, pozostawała w służbie u inż. Łaby przy ul. Listopada 51. Pracowała tam od sześciu lat i miała wyjść za mąż za kelnera, sprawa jednak jej zamążpójścia skomplikowała się w ostatnim czasie, gdy kelner powiększył szeregi bezrobotnych. Gdy w dniu wczorajszym wypowiedziano służbę służącej, ta powzięła zamiar zamachu samobójczego. Pozostawiła na stole kartkę tej treści: „Bardzo państwa proszę o oddanie moich rzeczy i pieniędzy rodzinie mojej. Całuję rączki, Stefa" — poczem nad ranem z ganku III. piętra skoczyła na bruk podwórza. Poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej. Policja wdrożyła dochodzenia.

DZIEŃ PSA NA TARGACH WSCHODNICH

W program Wystawy Łowieckiej, która odbędzie się w ramach Targów Wschodnich, wchodzi również pokaz psów rasowych. — Pokaz ten urządza Lwowski Oddział Polskiego Związku Hodowców psów rasowych w Warszawie. Pokaz ten trwać będzie tylko jeden dzień, a to ze względu na psy, które nie mogą dłużej pozostawać w klatkach. Dla zamiejscowych wystawców jednak stać będą do dyspozycji boksy, a psy zapewnione będą miały należytą opiekę i wyżywienie. Transport psów w drodze powrotnej bezpłatny. Dla wystawców poważne ulgi przejazdowe.

Zgłoszenia na specjalnych drukach należy uskutecznić do końca lipca br. Taksa wystawowa od jednego psa wynosi dla członków Związku zł. 1.50, dla nieczłonków 3 zł.

Druki wysyła i wszelkich informacyi udziela biuro Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego — Lwów, Ossolińskich, telef. 218-59 w godzinach między 10 a 13 wyłącznie tylko w dnie powszednie.

MONTOWNIA SAMOCHODÓW WE LWOWIE

Zarząd miejski m. Lwowa i Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie odniosły się do firmy „Lilpop" Rau i Löwenstein, która uzyskała koncesję za zorganizowanie montowni samochodów, z propozycją zorganizowania jednej z tych montowni na terenie m. Lwowa.

ZJAZ LUSTRATORÓW MAŁOP. TOW. ROLNICZEGO

W czasie od 1—4 lipca br. odbył się we Fredrowie ad Rudki Zjazd lustratorów powiatowych MTR. Przybyło 36 lustratorów z tyłuż powiatów wschodniej Małopolski. Otworzył Zjazd prezes MTR. Myszkowski, a w otwarciu wzięli udział prezes Lwowskiej Izby Rolniczej dr. Papara, oraz przedstawiciele Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego i Państw. Banku Rolnego, ponadto starosta pow. rudeckiego, prezes OTR. w Rudkach i członkowie Prezydjum MTR.

Potrzebę Zjazdu spowodowało podwyższenie w ciągu ostatniego roku liczby lustratorów powiatowych z 19 na 38, założenie w tymże okresie 256 sklepów Kółek Rolniczych oraz rozpoczęcie w szeregu powiatów akcji zbytu produktów rolnych.

Omówiono szczegółowo program i metody pracy na najbliższy okres czasu.

Dyskusje cechował zapał do pracy oraz wiara w jej celowość i skuteczność, zwłaszcza, że rezultaty działalności ostatniego roku są zupełnie pozytywne.

Podkreślić należy, iż lustratorzy ci, to ludzi młodzi, pochodzący ze wsi, którzy niedawno ukończyli szkoły średnie handlowe i ogólnokształcące, a obecnie przystąpili do pracy nad gospodarczą odbudową wsi.

WYSOKOŚĆ OPŁATY ZA DEKLARACJĘ

Izba Przemysłowo-Handlowa oświadczyła się przeciw projektowi Ministerstwa Komunikacji podwyższenia z 1 zł. na 10 zł. przy przesyłkach wagonowych minimalnej opłaty za deklarację wartości dostawy, przewidzianej w p. 13 rozdział IV. taryfy towarowej P. K. P.

NOWY STATUT CECHÓW

Wzorowy statut dla cechów został już opracowany i przesłany do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem zatwierdzenia. Jest pewnem, że w niedługim czasie sprawa statutu wzorowego zostanie ostatecznie załatwiona i cechy będą mogły go otrzymać celem unormowania prawidłowej działalności.

PCHNIĘCIE NOŻEM I CEGŁĄ W GŁOWĘ ZA ZŁAMANIE STRAJKU

Donoszą z Tarnopola:

Furmani, rozwożący cegłę z petrykowskiej cegielni na budowy w Tarnopolu, rozpoczęli dnia 7 bm. godz. 6 rano strajk, domagając się podwyżki. Jeden z furmanów, któremu kierownik cegielni na swoją odpowiedzialność kazał mimo wszystko wieźć cegłę, napadnięty został przez strajkujących, przyczem ugodzono go dwa razy nożem w kark i cegłą w głowę. Ofiarę Klesika Władysława w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, zaś za sprawcami wszczęto poszukiwania.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski" w godz. od 9 do 11 rano

Z BORYSŁAWIA

Czy sprawy adwokata Kibitza będą wyjaśnione?

Piszą nam z Borysławia:

Ostatnią sensacją Zagłębia Naftowego jest sprawa niejakiego Zygmunta (?) Kibitza, znanego na bruku borysławskim żydowskiego adwokata, przeciw któremu jego klijenci wnieśli szereg skarg do sądu, zarzucając mu szereg brzydkich spraw. I tak niedawno temu, jak się dowiadujemy, do Prokuratury i Izby Adwokackiej we Lwowie wpłynęła obszerna skarga przeciwko Kibitzowi, w której między in. autorzy zarzucają mu, że od Marcina Kosterbickiego w Borysławiu, ul. Mościckiego, pobrał 1.000 zł., które miał złożyć w Banku do dyspozycji tegoż Koterbickiego, pieniądze zatrzymał i do Banku nie złożył; Z wygranych dla Adama Hoszowskiego w Borysławiu, ul. Piłsudskiego 79, u firmy „Trjag" 3.660 zł. do lcz. E. 6085/27 Sądu Grodzkiego w Drohobyczu wypłacił Hoszowskiemu tylko 700 zł. resztę prawie 2.000 zł. zatail przed nim i zatrzymał sobie;

U Witolda Baranieckiego w Borysławiu, ul. Limanowej, wyłudził pod różnemi pozorami gotówkę 600 dol., zatrzymał 1 weksel na 100 dol. i weksel na 500 zł. Wkońcu sprzedał mu obcą kopalnię, uwikłał w niepotrzebny proces, który przegrał i naraził go na dalsze dotkliwe straty;

Dla p. Borkowskiego w Borysławiu (fma „Małopolska") odebrał z firmy „Standard Nobel" należne Borkowskiemu pieniądze i to zataił. Dopiero po kilku miesiącach Borkowski dowiedział się o tem, zmusił Kibitza do oddania pieniędzy;

Od p. R., właścicielki dóbr w Barazie, zażądał 200 zł. na przeprowadzenie procesu przeciw innemu Żydowi, który ją oszukał. Po otrzymaniu pieniędzy odmówił swej pomocy prawnej, przyjął zastępstwo jej przeciwnika. Pobranej zaliczki na proces Kibitz nie oddał.

Ta — skrócona zresztą — wiązanka faktów znajdzie, jak twierdzą, swe echo przed forum sądowem.

Z RZESZOWA

STAN POŻARÓW W POW. RZESZOWSKIM

W roku bież. zanotowano w powiecie rzeszowskim od 1 stycznia do chwili obecnej 29 pożarów. Liczba ta w porównaniu z innemi pożarami jest znikoma, co przypisać należy dobrze zorganizowanej akcji zapobiegawczej i wzorowej pracy powiatowego instruktora straży poż.

W Sokołowie odbędzie się dnia 26 bm. rejonowy zjazd pożarniczy, połączony z zawodami strażackiemi.

ZE STANISŁAWOWA

MĘŻOBÓJSTWO

Stanisławów. (Tel. wł. M.). Marja Burda w czasie bójki ze swym mężem spowodowała nieumyślnie jego śmierć. Została ona odstawiona do sądu w Mikołajowie.

REGULACJA RZEKI WORONY. W związku z planem prac meljoracyjnych na rok budżetowy 1936/37 starosta tłumacki przeprowadził wstępne dochodzenia wodno-prawne dla przystąpienia do regulacji rzeki Worony na odcinku długości około 8 klm.

Z TŁUMACZA

Z ŻYCIA TŁUMACZA. Inspektor Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego Henryk Szustkiewicz przeprowadził w ostatnich dniach inspekcję Wydziału powiatowego w Tłumaczu.

Zarząd Powiatowy TSL. i Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Tłumaczu przystąpiły do uruchomienia półkolonij letnich i dziecińców w poszczególnych gromadach powiatu tłumackiego. Specjalną uwagę zwrócono na gromady dotknięte ostatnio klęską gradobicia.

W Niżniowie dokonano poświęcenia i otwarcia przystani kajakowej Związku Strzeleckiego. Hufiec Orląt tłumackich przebywał w Niżniowie na dwutygodniowym obozie nad Dniestrem.

Z KOŁOMYJI

WYPADEK SAMOCHODOWY. Dnia 6 bm. J. Baczyński, jadąc wraz z dyrektorem firmy plantacji buraków S. A. w Horodence p. Stanisławem Na zarewicza, na szosie Kołomyja — Zabłotów, podczas wymijania furmanki Wasyla Watarczuka, syna Michała i Paraski, gospodarza z Roszow, potrącił błotnikiem Watarczuka, który doznał silnego obrażenia głowy. Wymienionego Jan Baczyński autem firmowem odstawił do szpitala powszechne go w Kołomyji.

STUDENCI POLITECHNIKI WAR. W KOSOWIE. Dnia 2 b. m. przybyła do Kosowa wycieczka studentów Politechniki warszawskiej, gdzie pozostanie do 1 sierpnia. Studenci zostali zakwaterowani w szkole męskiej i żeńskiej, tak w Kosowie, jak i na Moskalówce.

OSZUSTWO. Dnia 4 b. m. Wasyl Tkaczuk ze Słobódki Leśnej, o godz. 2'30 podpalił swój dom w Słobódce Leśnej w celu uzyskania asekuracji. Pożar przerzucił się na pobliską stajnię, należącą do Tkaczuka. Dom i stajnia spłonęły.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 7 b. m. o godz. 10 Anna Fedoryszyn, córka Jakiema i Ireny, lat 23, służąca zamieszkała w Kołomyji przy ul. Wiejskiej — popełniła samobójstwo przez powieszenie się w stodole. Przyczyna samobóstwa nieznana.

Z ŁAŃCUTA

WYPADEK SAMOCHODOWY POD ŁAŃCUTEM

Łańcut. (Tel. wł. O). Szosą Łańcut-Rzeszów jechał onegdaj p. H., znana osobistość z Warszawy. W pewnym momencie auto usiłowało wyminąć furę, jednak koń się spłoszył i wóz zagrodził drogę samochodowi. Auto wpadło na wóz, zabijając konia i łamiąc dyszel. Wypadku z ludźmi nie było. Dyr. H. z miejca wręczył poszkodowanemu Michałowi Szyngierze z Dębna żądane odszkodowanie w kwocie 370 zł.

Z JAWOROWA

LĄDOWANIE SZYBOWCA. W związku z zawodami szybowcowemi w Ustjanowej wylądował dnia 1 lipca o godz. 13-tej pod Krakowcem pow. Jaworów, szybowiec pilotowany przez Kazimierza Antoniaka z Ustjanowej. Pilot nie doznał żadnych obrażeń, ani też szybowiec nie został uszkodzony.

Z WOROCHTY

BOISKO KOSZYKÓWKI. Zarząd gminy otwiera specjalne boisko koszykówki na placu za pensjonatem „Lena" (centrum uzdrowiska). Boisko łatwo dostępne, położone obok Prutu na szerokim, podmurowanym placu, odda rozwojowi sportu napewno duże usługi.

Z SOKALA

ŚWIĘTO MORZA. Dnia 29 lipca na zakończenie uroczystości Święta Morza odbyło się w Sokole przedstawienie. Przy szczelnie wypełnionej sali odegrana została baśń fantastyczna „Tęsknota" Eustachego Rylskiego. Ze spół amatorski reżyserowany przez p. Rejmańskiego stanął na wysokości zadania i wzbudził ogólny podziw. Pani Rejmańska, jako Marysia, bohaterka sztuki odtworzyła swą rolę subtelnie i z artystycznym umiarem, pan Czubryj jako Maciej był przekonywający swoim zdrowym rozsądkiem i chłopską radą. Balet przy doskonalej grze światek wypadł nadspodziewanie efetownie. Pomysłowe dekoracje pana Susidka i świetna orkiestra pod batutą pana Rejmańskiego przyczyniły się do znakomitego powodzenia sztuki. Rozentuzjazmowani goście głośnemi oklaskami przywoływali autora, który swą piękną i ciekawie ujętą sztuką przyczynił się do tak przyjemnego wieczoru i tem samem do uroczystego zakończenia obchodu Święta Morza

Z TARNOPOLA

A JEDNAK NALEŻY W TO WGLĄDNĄĆ. Co pewien czas z niewiadomych powodów — zdaje się wskutek złego funkcjonowania ekspedycji na lwowskim dworcu kolejowym — cały transport gazet porannych utyka w drodze niedochodząc do Tarnopola. **W ten sposób cała niemal Tarnopolszczyzna pozbawiona jest w krytycznym dniu dzienników.** Ponieważ zdarza się to ostatnio dość często — i nieraz było już poruszane — powinny odpowiednie czynniki wglądnąć w tę sprawę, celem usunięcia przyczyn. Dlaczego tylko Tarnopol ma być upośledzonym?

NOWY DYREKTOR UBEZPIECZALNI W BRZEŻANACH p. Pruszkowski Roman z Tomaszowa Lubelskiego objął urzędowanie.

UROCZYSTE PRYMICJE dwu nowowyświęconych księży, synów poważanych rodzin z Buczacza: ks. Wł. Siekierskiego i ks. Fr. Kutrowskiego odbyły się w ub. niedzielę w Buczaczu i zgromadziły wielkie rzesze wiernych.

CORAZ TO NOWE ZEZWOLENIA NA PARCELACJĘ wydają poszczególne starostwa wojew. tarnopolskiego. Z większych w ostatnim miesiący poszedł na parcelację maj. w Krzywem (pow. Radziechów) wł. E. Kuczyńskiej i E. Kraińskiego (391 ha); maj. w Wierzbowcu (210 ha) pow. Trembowla wł. A. Zawadzkiego; maj w Sińkowie (200 ha) pow. Zaleszczyki wł. Ag. Gołuchowski; maj. w Uhrykowach (327 ha) wł. J. Kimelman (pow. Zaleszczyki); maj. w Lackiem pow. Złoczów (470 ha) wł. Zgr. SS. Opatrzności.

TWO ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH W TARNOPOLU odbyło dnia 6 b. m. posiedzenie, które miało na celu przygotowanie materjału na mający się odbyć w dniu 12 b. m. Wojew. Zjazd Komitetu Porozumiewawczego. Sprawy, które były jeszcze raz przed tym Zjazdem poruszane — we czwartek 9 b. m. — to kwestja budowy kościołów i kaplic, etatów nauczycielskich, no i najważniejsza, kwestja parcelacji. Odpowiednie rezolucje, które się uchwali podczas Zjazdu, przedstawione będą w Warszawie przez specjalnych delegatów.

POWIATOWY ZLOT UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI „KAMIENIARNI" odbył się dnia 4 b. m. w Tarnopolu na boiku Jehudy, w zlocie, który miał na celu uczczenie pamięci poety Iwana Franka, wzięła udział przedewszystkiem wiejska młodzież ćwicząca z młotami i sierpami w ręku. — Parę punktów władze skreśliły z afisza.

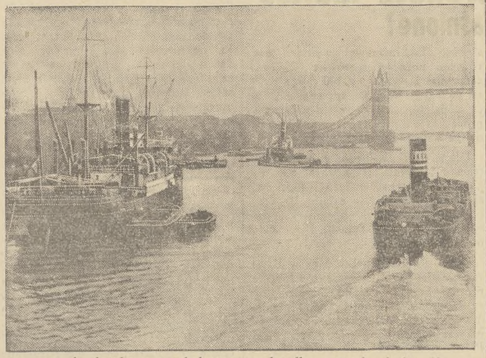
FESTYN L. M. K. W TARNOPOLU, który się odbył na Zagrobeli był imprezą udałą pod każdym względem. Przedewszystkiem dochodowym, przyniósł bowiem 220 zł. czystego dochodu.

———

CZYTELNICY!

Żądajcie „Dziennika Polskiego" we wszystkich kawiarniach, restauracjach i na dworcach kolejowych!

Pierwszy okręt włoski w Londynie po zniesieniu sankcyj



Do portu londyńskiego przybył pierwszy handlowy statek włoski od czasu zniesienia sankcyj — parowiec „Pascoli".

...program radjowy

SOBOTA, DNIA 11 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Koncert poranny. 12.55 „Raz inaczej..." — 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 (Lw.) Jan Strauss — „Nad modrym Dunajem" — walc (orkiestra Stokowskiego). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę". 16.00 (Lw.) Recital skrzypcowy Marji Marco. 16.30 Arje operowe w wykonaniu Mikołaja Warwy. 16.45 „Od latarni do latarni" — reportaż z portu gdyńskiego. — 17.00 Koncert z Parku Wilsona w Poznaniu. 17.50 „Łyk żubrówki" — reportaż z Puszczy Białowieskiej". 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry 14 pułku ułanów Jazłowieckich z okazji święta pułkowego. 18.25 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 (Lw.) Audycja 14 pułku ułanów Jazłowieckich — transmisja ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. 19.00 Wieczór muzyki lekkiej. — 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą „Obóz harcerski". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walce w literaturze fortepianowej. 21.30 „Napaść przy ulicy des Cendres" — humoreska Leonarda Merricka z życia cyganerji paryskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna. 23.30 Zakończenie audycyj (lokalnie).

Walka 80 rybaków z wielorybem

Niebezpiecznej przygody doświadczyli rybacy, którzy wypłynęli na połów ryb z wyspy Printzipo, leżącej na morzu Marmara.

Po kilku godzinach połowu stwierdzili nagle, że połączonym łodziom zagraża niebezpieczeństwo zatonięcia, gdyż do sieci dostał się jakiś niesamowicie ciężki łup; był to olbrzymi wieloryb, który usiłował uwolnić się z sieci i wskutek tych wysiłków odciągnął łodzie o 30 klm. od brzegu. Wyprawa skończyłaby się tragicznie i jeden wieloryb zwyciężyłby kilkudziesięciu rybaków, gdyby nie pomoc przepływających obok innych łodzi. Dopiero zjednoczony wysiłek ponad 80 rybaków pokonał straszliwy opór wieloryba, którego przyciągnięto do brzegu. Okazało się, że wieloryb był jedynym w swoim rodzaju. Ważył bowiem przeszło trzy tony.

HUMOR

TRUDNA ROLA

— Moja żona wystąpi jutro na scenie. Ma bardzo trudną rolę.

— Jakto? Przecież nie mówi ani jednego słowa!

— Otóż właśnie. Czy to dla niej łatwa rola?

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15